Nr. 27 (1502). Warszawa, Piątek 27 Stycznia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W rocznicę stracenia „Proletarjatczyków“. Dla uczczenia pamięci straconych w dniu 28 stycznia 1886 roku 4-ch członków Partji „Proletarjat“, Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. organizuje pod honorowem przewodnictwem „Proletarjatczyka“, Tow. Aleksandra Dębskiego, odczyt tow. Norberta Barlickiego „O I-szym Proletarjacie“.

Słowo wstępne wygłosi tow. A. Dębski. Chór robotniczy i orkiestra wykonają pieśni rewolucyjne. Artysta teatru Polskiego p. Zelwerowicz odtworzy utwory o „Proletarjatczykach“. Odczyt odbędzie się dn. 29 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie-Przedmieście 66. Bilety nabywać można w sekretarjacie O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 do 2 i od 5 do 8.

O zjednoczenie socjalistyczne.

Na kongresie niezależnych socjalistów niemieckich — jakeśmy już donieśli — obszernie omawiano sprawę zjednoczenia socjalistycznego w Niemczech. Mimo jednomyślnej woli do zjednoczenia, nie było jednak na kongresie większości na rzecz podjęcia akcji w tym kierunku. Przeważał pogląd, że zjednoczenie dokona się na podstawie programu i taktyki niezależnych, że program ten i ta taktyka wkrótce zdobędą większość proletarjatu niemieckiego i że zjednoczenie niejako samo przez się dojdzie do skutku przez zgrupowanie mas robotniczych dokoła niezależnych, jako ośrodka i jądra przyszłej zjednoczonej partji.

Po kongresie w Lipsku odbył się tam olbrzymi wiec robotniczy, na którym przemawiali delegaci bratnich partji zagranicznych, ciesząc się niebywałem powodzeniem. Robotnicy lipscy zaświadczyli w żywiołowej manifestacji pragnienie zjednoczenia socjalistycznego nietylko w Niemczech, ale na całym świecie. Jeszcze dobitniej przejawiło się to pragnienie w dn. 15 stycznia w wielkiej manifestacji berlińskiej, na której przemawiali obok Niemców tow. Faure, Grumbach, Renaudel, Grimm, Fr. Adler, Abramowicz. Manifestacja odbyła się w związku z posiedzeniem Biura Midzyn. Wiedeńskiej, na którem uchwalono odezwę do wszystkich klasowych organizacji robotniczych.

Odezwa wspomina na początku o ciężkiem położeniu, w jakiem znaleźli się robotnicy całego świata po wojnie i o próbach, podjętych z tego powodu przez różne odłamy robotnicze w celu odbudowania organizacji międzynarodowej. Robotnicy czują instynktownie, że międzynarodową burżuazję można skutecznie zwalczać jedynie przez zjednoczenie wszystkich sił proletarjackich, przeciwnie zaś międzynarodowa reakcja korzysta z walk wewnętrznych proletarjatu, by wzmocnić swe ataki na zdobycze robotników. Zwłaszcza w ostatnich czasach daje się zauważyć wzrastające dążenie ku zjednoczeniu akcji międzynarodowych proletarjatu. Zarazem wyłoniły się projekty zwołania powszechnej konferencji międzynarodowych organizacji klasowych proletarjatu. oraz mniejszej konferencji z udziałem państw bezpośrednio dotkniętych traktatem wersalskim z jedynym porządkiem dziennym: sprawa odszkodowań.

Biuro Międzyn. Wied. uchwaliło przychylić się do obu projektów. Konferencja partji robotniczych Anglji, Francji, Belgji, Niemiec i Włoch ma się odbyć już w lutym, jeszcze przed konferencją w Genui. Co zaś do wielkiej konferencji międzynarodowej Wiedeń rozpocznie rokowania z Londynem i Moskwą w celu jej zwołania. Wiedeń jest przytem zdania, że konferencja ta musi być należycie przygotowana, ale że winna się odbyć już na wiosnę r. b. By jaknajmniej trudności stało na przeszkodzie jej urzeczywistnieniu, poleca się ograniczyć porządek dzienny do dwóch punktów: 1) ekonomiczne położenie Europy, a akcje robotników i 2) walka obronna proletarjatu przeciwko reakcji.

Jako warunki dopuszczenia do konferencji Wiedeń uważa: dopuszcza się wszystkie partje proletarjackie, stojące na gruncie walki klasowej, mające na celu obalenie kapitalizmu i uznające konieczność wspólnych akcji międzynarodowych proletarjatu dla dopięcia tego celu.

P. P. S., jak wiadomo, zgodziła się już na udział w projektowanej konferencji. Przypuszczać można, że wszystkie partje socjalistyczne, zarówno z międzyn. londyńskiej, wiedeńskiej, jak też stojące poza organizacją międzynarodową — przystąpią do konferencji. Jak się zachowa Moskwa wobec zaproszenia — trudno narazie przewidzieć. Prawdopodobnie weźmie udział w konferencji, aby bruździć na niej i powiększyć jeszcze rozbicie dotychczasowe. „Rote Fahne“ z Berlina sprzeciwia się małej konferencji z 5 państw, godząc się tylko na wielką z porządkiem dziennym: odbudowanie Europy i sprawa odszkodowań.

Ponieważ w ostatnich czasach dochodziły z Moskwy różne wieści, jakoby komuniści wzywali do jedności robotniczej i dążyli do jednolitego frontu proletarjackiego, należy stwierdzić, że jest to obłudny manewr ze strony różnych Radków i Zinowjewów. Widzą oni, że wśród proletarjatu zachodniego istotnie rośnie ruch zjednoczeniowy, że komuniści, skompromitowani „putschami“, mogą się znaleźć zupełnie poza obrębem walczącego proletarjatu, że bolszewizmu nikt już z myślących robotników Zachodu nie posądza o rewolucyjność, ani nie uważa za przednią straż rewolucji światowej. Chwycili się tedy nowej taktyki, którą Zinowjew określił na jednem z posiedzeń egzekutywy III Międz. jako „bardzo delikatny manewr“.

Na czem delikatność tego manewru polega, pouczają przykłady. Tak wiec Radek pisze 6-go grudnia ub. r. do centrali komunistów niemieckich list, w którym donosi, że egzekutywa szeroko omawia sprawę „jednolitego frontu“, że centr. kom. bolszewików zgodził się na to hasło, że Zinowjew opracowuje projekt rezolucji, której myślą zasadniczą jest to, że należy zwrócić się do Londynu, Amsterdamu i Wiednia z propozycją urządzenia międzynarodowej demonstracji przeciwko zbrojeniom, przeciwko obsadzeniu zagłębia Ruhr, za zniesieniem długów wojennych i za uznaniem rządu sowietów. „Szajdemanowcy — pisze Radek — będą zainteresowani w demonstracji przeciwko Szajlokom od odszkodowań. Lloyd George b. chętnie przyjmie demonstrację przeciwko Francji... Wspólne wystąpienie umożliwi nam zetknięcie się z masami robotniczemi, które dotychczas były zdala od nas i będziemy mogli mówić do nich tak, jak nam się żywnie spodoba“. Wreszcie Radek pisze, że największe niebezpieczeństwo dla komunistów niemieckich grozi ze strony grupy Levi'ego i że zbliżenie do tej grupy byłoby „zbrodnią“.

List powyższy świadczy wyraźnie, że Moskwie ani się nie śniło tworzyć jednolity front robotniczy, że wyzyskują jeno popularne to hasło dla celów dalszego rozbicia proletarjatu. Jeszcze wyraźniej jezuicka gra bolszewicka przejawiła się w stosunku do rozłamu w francuskich związkach zawodowych. Pisaliśmy już, że komunizujaca mniejszość tych związków zwołała na własnę rękę zjazd, który się też odbył 24-go grudnia r. ub. Otóż kierownik „czerwonej“ miedzyn. zawodowej Łozowski wystosował 6-go grudnia list do Amsterdamu, proponując pośrednictwo swoje i Amsterdamu dla zażegnania grożącego rozłamu. W tym celu Łozowski zalecał odbycie konferencji w styczniu r. b., t. j. po zjeździe komunistów, zamiast powstrzymać tych ostatnich od zjazdu przed ową konferencją.

Jednocześnie Łozowski, zabiegający o konferencję z Amsterdamem, pisze artykuł, w którym piętnuje Amsterdam, jako „zdrajcę“ klasy robotniczej i „rozbijacza“ jedności robotniczej, żądając, by robotnicy rzucili Amsterdam.

Należy więc z góry wyłączyć komunistów, jako czynnik, mogący doprowadzić do zjednoczenia socjalistycznego chociażby w poszczególnych akcjach, do jakich narazie sprowadza się projekt Wspólnoty Wiedeńskiej. Przeciwnie: obecność komunistów na konferencjach socjalistycznych może wyjść tylko na szkodę tych konferencji i unicestwić wszelkie wysiłki socjalistów, zmierzających ku zjednoczeniu socjalistycznego proletarjatu. Albowiem, gdyby doszło do zjednoczenia wbrew komunistom, ci znaleźliby się w całkowitem odosobnieniu i z tego względu komuniści zrobią wszystko, by nie dopuścić do połączenia socjalistów.

Co się zaś tyczy możliwości zjednoczenia samych socjalistów — a to powinnoby na dzisiaj być celem wszystkich socjalistów — to panuje jeszcze rozbieżność i rozdwojenie wśród samych przywódców obu międzynarodówek socjalistycznych. Taki np. Fryderyk Adler, który na kongresie w Lipsku i przedtem głosił, że zjednoczenie może dojść do skutku tylko na podstawie programu Wspólnoty, względnie niezależnych w Niemczech, oświadczył na wiecu w Berlinie: „My, socjaliści z „Wspólnoty“ występujemy za odbudową zdolnej do czynu międzynarodówki i stoimy na stanowisku, że zwolennicy reform społecznych i rewolucji społecznej nie powinni się wzajemnie zwalczać“. Tego rodzaju wyznanie świadczyłoby, że niema żadnych przeszkód ku połączeniu Londynu z Wiedniem. Niedaleka przyszłość pokaże, czy słowa te wcielą się w czyn.

J. M. B.

Rząd a kolejarze.

Że nad położeniem pracowników kolej. Rząd nigdy zbytnio się nie rozczulał, to rzecz aż nadto znana. Cały czas ubiegły, począwszy od 1919 r., to szereg ciągłych zmagań się kolejarzy z rządem, który dla postulatów stu kilkudziesięciu tysięcy pracowników nie okazywał nigdy tego zrozumienia, jakiego choćby tylko na zimno obliczony interes kolejnictwa i kraju wymagał.

Ale rozczulająca troska Rządu o egzystencję kolejarzy występuje najjaskrawiej w dziedzinie gospodarczej. Ilekroć zawodowa organizacja kolejarzy, zmuszona do tego drożyzną, wywołaną przez politykę samego Rządu, występowała z żądaniami podwyższenia płac, tylekroć Rząd przyrzekał solennie różne zarządzenia gospodarcze i aprowizacyjne, które miały skutecznie zastąpić podwyżkę poborów i położenie materjalne kolejarzy „rzeczywiście“ poprawić.

O tych zarządzeniach, mających zaopatrzyć kolejarzy w „tanią“ żywność, ubranie i obuwie deklamowało się często na komisji komunikacyjnej, a b. prezydent ministrów p. Witos, w czasie zeszłorocznej lutowej debaty, wywołanej nagłym wnioskiem socjalistów w spra-

wie strajku i militaryzacji kolei, zapewniał z trybuny sejmowej uroczyście, że wszelkie braki aprowizacji kolejarzy się skończą i że Rząd, nietylko dostarczy kolejarzom potrzebnej żywności, ale w dodatku wyrówna wszelkie zaległości z r. 1920. Tej **obiecanki** pozwolił sobie p. Witos **nadużyć**, jako „dowodu" rzekomej troski Rządu o kolejarzy i „argumentu" do zwalczania wniosku P. P. S., żądającego zniesienia militaryzacji.

Obietnic było więc mnóstwo, zobaczmyż teraz, jak zostały one spełnione, a dla przykładu weźmy dwa najważniejsze artykuły (kontyngentowe): zboże i cukier.

W r. 1919 w jesieni, Rząd zobowiązał się dostarczać kolejarzom w odpowiedniej ilości zboża i mąki, których rozdziałem miał, wedle umowy, zająć się C. Z. S. K. Ze swego zobowiązania Rząd wywiązał się tak, że już za pierwszy rok, 1920, został kolejarzom winien **blisko 2.000 wagonów zboża.** Czyli rząd dostarczył kolejarzom — wedle dokładnych obliczeń — **mniej aniżeli jedną dziesiątą część tego**, co wedle ogólnych, przez sam Rząd ustalonych, norm aprowizacyjnych, winien był im dostarczyć. Więcej zatem, aniżeli dziewięć dziesiątych swej racji, musieli kolejarze kupować w pasku, w którym dzięki uprzejmości Rządu dla obszarników, zboża było dość, naturalnie po cenach odpowiednio wyśrubowanych! I gdyby nie starania Centralnego Związku spółdzielni kolej., który na własną rękę zboże dla kolejarzy skupował, położenie pracowników kolej., przy ich marnych płacach, byłoby — dzięki właśnie Rządowi — poprostu beznadziejne

Ale oto przyszły **solenne obietnice** p. Witosa i strasznie buńczuczna „uchwała" Rady Ministrów, że zaległy deputat żywnościowy zostanie w 6 miesięcy zwrócony. Nie trzeba było wszakże długo czekać, by się przekonać, że cała ta uchwała ma akurat taką samą wartość, jak wszystkie poprzednie obiecanki. W r. 1921 bowiem Rząd nietylko nie wykonał swej uchwały co do zwrotu zaległych deputatów, ale nawet nie dostarczył bieżącego kontyngentu **żywnościowego**. Tak „poważnie" brał Rząd własne swe zapewnienia, pouczając kolejarzy metodą doświadczalną, **jak nie należy wierzyć jego obietnicom i „dobrym chęciom"...**

Aż wreszcie **w lecie ub. r.** wprowadzono wolny handel i zniesiono wszelką „opiekę" państwa nad aprowizacją ludności. I 2-letni okres swych „trosk" o zaopatrzenie kolejarzy zamyka Rząd, w lecie z r., w ten sposób, że podczas gdy z końcem 1920 r. winien był kolejarzom 2.000 wagonów, to w pół roku później **cyfrę tej zaległości powiększył do 3.100 wagonów!**

W sierpniu z. r. dogorywające Min. Aprowizacji zdobyło się wszakże na „gest" i Państwowy Urząd Zboż. zostawił do dyspozycji Centr. Zw. Spół. Kol. 1400 wagonów na poczet zaległości dla kolejarzy. Ale ta „hojność" miała **jedną ciemną stronę — mianowicie cenę zboża.**

W czasie bowiem, **gdy rząd miał kolejarzom** dostarczać kontyngent zbożowy, czego nie uczynił, kosztował korzec zboża przeciętnie 700 mk. Natomiast **w sierpniu z. r. P. U. Zb.,** za zboże dostarczane **na poczet zaległości,** kazał sobie **zapłacić przeciętnie po 4000 mk. za korzec** (3160, 4000 i 5000 mk.), czyli na każdym korcu więcej aniżeli 3000 mk.!

Jakie właściwie miał Rząd prawo zmuszać kolejarzy do płacenia tej nadwyżki?! Jeżeli poprzednio, gdy korzec kosztował 700 mk., kolejarze zboża nie otrzymywali, **to tylko z winy Rządu,** który ze względu na zyski producentów rolnych, sprzeciwiał się sekwestrowi i kontyngentu nie ściągał. **Jeżeli zaś rząd dał** później kolejarzom zboże, jako **zwrot** zaległości **za czas ubiegły,** gdy ceny były niższe, winien był brać ceny poprzednio obowiązujące tem bardziej, że kolejarze, wobec niedostarczania im zboża przez rząd i tak musieli zboże kupować w pasku.

Ale rząd o takie „drobnostki" się nie troszczył i koszta swego własnego niedbalstwa kazał ponosić kolejarzom. 1400 wagonów, to znaczy 140.000 korcy. Pomnóżmy to przez różnicę w cenach, którą zupełnie bezprawnie z kolejarzy się ściągnęło, a zobaczymy, że niedołężna gospodarka aprowizacyjna Rządu wydarła kolejarzom z kieszeni, zupełnie niepotrzebnie, **pół miljarda mk.,** nie licząc tego, co kolejarze musieli w pasku przepłacać.

W dodatku znaczna ilość zboża przez P. U. Z. dostarczonego **była stęchła i nie do użytku!**

A teraz sprawa z cukrem! We wrześniu nałożył rząd podatek na cukier w wysokości 120 mk. od kilograma. Jasna rzecz, że podatek taki mógł odnosić się tylko do konsumcji bieżącej lub przyszłej, ale nie powinien działać wstecz. Tymczasem rząd wykorzystał skwapliwie fakt, że kolejarze skutkiem różnych powodów (a także i dlatego, iż musieli Urzędowi zbożowemu płacić większe sumy za zboże) cukru swego wcześniej nie zabrali i podatkiem od 1. 9. wprowadzonym, **obłożył sierpniowy kontyngent cukrowy kolejarzy,** pozostający jeszcze chwilowo w cukrowni.

Ale nie koniec na tym. **C. Z. S. K.** opłacił wreszcie całą sierpniową i wrześniową dyspozycję cukrową (wraz z nowym podatkiem) i dn. 6. 10. wysłał delegata po odbiór już zapłaconego cukru. Cukrownia wszakże w dniu tym cukru nie wydała, **zasłaniając się brakiem czasu** i przyrzekając, że dn. 10. 10 cukier wyda. Gdy jednak w dniu tym delegat po cukier ponownie się zgłosił, oświadczono mu, że rząd w międzyczasie wprowadził (od października) już nowy podatek na cukier (400 mk. od 1 klgr.!) i że dopiero po opłaceniu tego podatku, cukier — **zaległy z sierpnia i września i już zakupiony!** — zostanie wydany. W ten sposób rząd ściągnął z kolejarzy zupełnie bezprawnie haracz **w wysokości 290 miljonów mk.,** gdyż kolejarze zamiast za 1 klgr. cukru płacić po 77 mk. (za sierpień) wzgl. 197 mk. (za wrzesień), zapłacić musieli po 597 mk.!

Zliczmy teraz straty, na jakie naraziła kolejarzy gospodarka Rządu, **a okaże się:**

Przedewszystkiem, dzięki niedostarczeniu przez rząd we właściwym czasie kontyngentu zbożowego, musieli kolejarze (o ile kto na to miał) przepłacać zboże i mąkę w pasku. Następnie za zaległy kontyngent zbożowy musieli zapłacić w r. ub. pół miljarda więcej, niż należało. Wreszcie za cukier ściągnął rząd z kolejarzy zupełnie bezprawnie 290 miljonów ponad cenę właściwą. Czyli ojcowska opieka rządu nad kolejarzami wydarła im w przeciągu roku z ich nędznych płac, **blisko miljard marek!**

Jeżeli dodamy do tego, że administracja kolejowa zaczęła ograniczać kolejarzom pobór węgla rzekomo z powodu „trudności transportowych" — podczas gdy paskarze węgla mają dość! — jeżeli dodamy sprawę pragmatyki, umundurowania, biletów i t. d., o czem jeszcze napiszemy, wówczas troskliwość rządu o pracowników kolej. wystąpi w całej swej jaskrawości.

Kcz.

Mały feljeton.

KALWARJA BEZROBOTNEGO.

Czytaliście przed kilku dniami w „Robotniku" rzeczowy, niemal protokularny opis kalwarji, jaką przechodzi 19-letni chłopak bezrobotny? Korespondent nasz pisał, że ów A. wyjechał z Warszawy na roboty. Po kilku miesiącach wrócił i mieszkania już nie znalazł. Spał gdzieś w jakimś piecu cegielni na Woli, pod gołem niebem prawie. Tu go schwytała policja. Na początek dostał po mordzie — niewiadomo za co. Potem odebrano mu papiery i wsadzono do ula — między złodziei. Złodzieje pobili go do krwi, ponieważ nie należał do ich fachu. Po jedenastu dniach wypuszczono go z więzienia, zostawiając jako jedyną legitymację, kartę zwolnienia z kryminału.

Odtąd w ciągu długich tygodni A. razem ze swoim opiekunem, naszym korespondentem, polują na dokumenty, zatrzymane w policji, na urzędników policyjnych i śledczych, którzy je zatrzymali, ale ani legitymacji ani urzędników upolować nie mogą.

W całym świecie policja, nazywająca się służbą bezpieczeństwa jest opiekunką ludności. U nas człowieka, który bardziej niż ktokolwiek inny potrzebował opieki — nabito po mordzie, rzucono między złodziei, sponiewierano, shańbiono, a na dodatek pozbawiono dokumentów, bez których nikt mu nie da pracy.

W całym świecie urzędnicy w godzinach urzędowania są w biurach a papiery tak ważne, dokumenty osobiste, skrzętnie przechowują. Od tych drobiazgów zależy nieraz życie ludzkie.

Czy wyobrażacie sobie tok myśli bezrobotnego, którego najpierw ostateczna nędza rzuciła na samo dno życia, którego potem nie bandyta, nie zbój ale urzędnik „służby bezpieczeństwa" pobił i znieważył?

Przed kilku tygodniami zaaresztowano na ulicy, jak dowodził „Przegląd Wieczorny" jakąś damę dobrze ubraną, ale budzącą podejrzenie, że jest „taka". Po krótkiem śledztwie urzędnik zorjentował się odrazu, że ma do czynienia nie z „taką", ani złodziejką, lecz z ofiarą oszustwa jakiegoś oficera, który uwiódł pannę z prowincji, sprowadził do Warszawy i porzucił. Aresztowaną odrazu uwolniono. Urzędników postąpił rzeczywiście jak „stróż bezpieczeństwa publicznego". Wobec bezrobotnego A. natomiast zachowano się, jakby policja stołeczna była służbą niebezpieczeństwa publicznego.

Dlaczego? Dlatego, że nie był dobrze ubrany, że nocował pod niebem, że wogóle był z ludu. Zamiast pomódz mu, poinformować, dać radę — w pysk! Straszne. Tem straszniejsze, że ten policjant też pochodzi z ludu i należy do ludu. Skąd szacunek tylko wobec ludzi dobrze ubranych, wobec „państwa"? Poczucie godności obywatelskiej i równości wobec prawa zaczyna u nas zaledwie kiełkować. Mnóstwo objawów naszego życia społecznego i prywatnego nawet dowodzi, jak bardzo jeszcze przesiąknięci jesteśmy nawyknieniami caratu i państwa policyjnego. A najbardziej cierpią z tego powodu rzesze najuboższych i najnieszczęśliwszych.

Zysław.

Solidarność urzędników państwowych.

Demonstracja pracowników państwowych z dnia 19 b. m. wywołała tu i ówdzie śród urzędników państwowych protesty, skierowane przeciwko Zarządowi organizacji urzędniczej. Jest to bardzo bolesny fakt, świadczący o poziomie naszego uświadomienia społecznego w szerszych sferach, a z drugiej strony o trudnościach, z jakiemi jest połączona u nas praca organizacji zawodowych inteligenckich.

Najboleśniejszem jest to, że protesty znalazły się odrazu na łamach pism, zamiast żeby szły drogą organizacyjną. Jak mało ważą sobie protestowicze znaczenie swej organizacji, jak mało wagi przywiązują do jej pracy i zabiegów, jeżeli ośmielili się odrazu podrywać jej byt, publicznie i to w momencie, gdy właśnie ta organizacja była w walce o najżywotniejsze interesy tych samych urzędników. Drugą stroną smutną jest lekkomyślność, z jaką protesty były pobierane; wystarczyły 1—2 artykuliki prasy prawicowej, tak często rzucającej insynuacje na wszystko, co jej nie podlega, aby — decydowano „votum nieufności" dla władz organizacji, poprzedniego dnia jeszcze szanowanych, które w wydawanem przez siebie czasopiśmie dawały ciągle dowody głębokiego patrjotyzmu i poczucia obowiązków społecznych. „Liberum veto" — wolność protestu, jak mi się podoba, bez koniecznej rozwagi i bez względu na wszelkie konsekwencje!

Kto organizował „protesty"? Jak już dziś wiadomo, w jednym z ministerjów wiadomość o proteście puszczona została samozwańczo do pism przez osobę, nie mającą do tego żadnego mandatu, bez uchwały jakiegokolwiek zebrania; ogólne zebranie pracowników danego ministerjum wybrało później komisję, celem zbadania sprawy. Niewątpliwie za protestami byli wszyscy, albo większość kandydatów na szefów i dyrektorów, wiele osób nie orjentujących się w sytuacji. W wielu wypadkach władze wyższe organizowały protesty.

Taki stan rzeczy wymaga, aby szerokie sfery urzędnicze zareagowały odpowiednio w obronie karności i całości organizacji. Demonstracja była może środkiem ostrym, lecz była koniecznością. Była męskiem stwierdzeniem że do postulatów przez się wystawionych pracownicy państwowi istotną przywiązują wagę. Wszak p. Prezyd. Min. i p. Minister Skarbu zlekceważyli sobie przedtem długi szereg petycji i memorjałów, niczem zbyto dziesiątki delegacji, do kosza wrzucono uchwały 150 wieców. Nikt niczem nie wyjaśni, ani nie usprawiedliwi lekceważenia, z jakiem rząd przyjmował przez miesiące żądania urzędników — a te żądania miały na celu nietylko potrzeby urzędnika, lecz były i są pierwszorzędnego znaczenia dla unormowania stosunków w państwie. Demonstracja była obywatelskiem, stanowczem poparciem słusznych żądań. Pracownicy państwowi dawali dowody przez lata, że są gotowi do największych poświęceń, jeżeli państwo tego wymaga; **zdobyli też sobie prawo do publicznego zażądania praw, które im przysługują — i wzruszeniem ramion odpowiadają na zarzut nieobywatelskości.** Jeżeli Rząd wkroczył dzisiaj na drogę poważnego zastanawiania się nad uregulowaniem położenia pracownika państwowego — to bezwątpienia rezultat to akcji zrzeszonych związków. Dzięki akcji związków i organizacji zawodowych rząd rozpoczął debaty nad całym kompleksem

WITOLD WANDURSKI.

W zatoce Sürmené.

ROMANS MORSKI.

I.

...Spójrz!

Na plażę soczystą Krab żółto-bury wypełza. Boisz się? Myślisz, że zły? — Ależ bynajmniej. To bardzo zacny poczciwiec. Mądrala. Przyjrzyj się, jakie olbrzymie ma czoło. Sokratesowe! To erudyta. Uczony morski. Filozof.

Ale mu ciężko i ckliwie z tą uczonością. Bo Krab jest brzydki. Wstydzi się biedne Krabisko, że ciało ma takie chropawe. Że jest niezgrabny, niedojda. Że dźwiga pancerz ochronny. I że mu jednej nogi brak.

Biedne Krabisko!

Aż po koniuszczki swych kleszczy chropawych zakochał się w wątłej kokietce. W pięknej Meduzie Lila.

Dużo ich mieszka w naszej zatoce błękitnej. Leciuchne, puste, głupiutkie—a tak powabne i piękne meduzy! Płochliwe, wstydliwe — a płoche.

Lecz jego wybranka — Meduza Lila — jest najwstydliwsza. Najsubtelniejsza. I taka głupiutka, jak żadna z meduz zatoki.

Wczesnym rankiem, w zabawnej powadze, wypływa na lazurową taflę morza. Nadyma pulchniutkie wargi i mruży oczki naiwne na słońce poranne.

Wówczas uczony Krab skrada się ku niej ostrożnie. Onieśmielony, podpływa cichutko. Cichuteńko. I długo przygląda się jej zachwycony temi gałami, co mu od studjów mozolnych nad morską botaniką z orbit powyłaziły. Pieści śmiesznemi ślepiami na długich łodygach piękną Meduzę.

O, jakże pragnie całować te zimne, soczyste usteczka!

Wstydzi się stary, lecz strasznie pragnie całować.

Bez szumu pracując wiosłami guzowatemi, płynie ostrożnie Krab żółto-bury ku Meduzie Lila. Ciągnie go coś lepkiego. Krab nie może się oprzeć.

Lecz Lila Meduza spostrzegła w porę natręta.

Stropiona skurczyła się cała i zbladła. Zbladła tak, aż przejrzystą się stała. Jak to szkło szmaragdowe mórz głębin.

Pośpiesznie, lękliwie, w zamieszaniu okropnem spuszcza się na dół Meduza. Na dno. Do przyjaciółek. Do Muszli-stryjenki. Przylgnęła do niej. Drży. Sierotka...

A Krab rozgoryczony dziko porusza wąsami. Zły, płynie do brzegu z powrotem. Klnie swą szpetotę. Te swoje ślepia wyłupiaste, te wstrętne gały starego badacza. I cielsko niedojdy.

Napotkał po drodze tłustą kobietę w kąpieli. Uszczypnął ją w udo boleśnie.

A przecież wujaszek Krab zły nie jest. Toć to niezwykły poczciwiec — ten samotny, zbyt uczony Krab. Cóż on winien, że pod puklerzem chropawym tętni mu grudka krwawa, — i rzewnie o miłość prosi?

II.

Nie ma ochoty Krabisko spuszczać się na dno.

Wnet go tam kołem osaczą młode krabiątka i raczki. Chciwe to bardzo poznania tajemnic głębiny morskiej. Dokuczać będą, a prosić, by je pouczał.

— „Powiedz nam, wujciu, cośkolwiek o wodorośląch, co takie nazwy cudaczne mają. Wujcio jest mądry... Wujcio trzy lata studjował zieloną Książnicę Morza".

— „Opowiedz nam coś o potworkach z zatoki sąsiedniej..."

— „Nie, o rybakach okropnych..."

— „O tem, jak chłopcy ci nogę urwali, a przecież pojmać nie mogli..."

— „... albo jak w bitwie z rywalem kleszcz jeden wujcio postradał — a jednak zwyciężył."

Nie ma ochoty Krabisko spuszczać się na dno. Obrzydły mu chciwe krabiątka i raczki natrętne.

— A niech ich rekin pochłonie — wraz z uczonością! — klnie stary botanik morski. — Bo co mi po uczoności? Co mi z całego szacunku, jakim mię darzy zatoka — kiedym jest brzydki? Takie straszydło, że uciekają odemnie, jak od rekina...

Zadumał się Krab.

— Ech! Taka muszla - stryjenka, naprzykład — ta ma się lepiej. Nie rusza się nigdzie. Ot, leży sobie na dnie od lat wielu — i buczy. Ani to słońca ciekawe, ani spraw morskich. Ślepa Muszla ma swoją troskę jedyną: jakąś tam perłę w łonie swem kryje od świata — i to jej wystarcza. Ot, leży sobie bez ruchu — i buczy. A przecież ciągle ktoś ślepą Muszlę odwiedza. Przypłynie do niej rybiątko wychudłe — Iglica — na swą niedolę się skarży. Albo i dama wykwintna — Skumbrja — z wizytą przybywa, nowości opowie, a nie ominie napomknąć, by nie słuchała stryjenka plotek Sardynki — kokoty wędrownej, co z mórz dalekich przybyła.

Od czasu do czasu odwiedzi Muszlę opasła Kambała. Wzdychając, opowie, że znów ma zmartwienie: bliźnięta nieżywe powiła...

Muszla - stryjenka słucha wszystkiego cierpliwie. Dla każdego ma słowo pociechy. Pohuczy, pobuczy — zaś ryba wszelka odpływa pełna łagodnej pogody.

A wątła ślicznotka — głupiutka Lila Meduza—ta już zupełnie przylgnęła do ślepej Muszli. I swą radością maluśką i smutkiem panieńskim — wszystkiem się dzieli z dobrą stryjenką sierota.

— Że też cię, Muszlo, Bóg takiem ciałem obdarzył! — wzdycha krabisko. Twarde bo twarde, lecz jakie różowe. A co za kształty!... Dał mi Bóg rozum, to prawda— lecz co mi z tego? Ot, żyję sobie, jak tetryk a czekam, kiedy mi zdychać. E - ech!

Chrobocąc łapami, wspina się Krab żółto - bury na plażę złocistą. Układa się w piasku wygodnie — i duma.

Nie wesołe snują mu się myśli.

Na słońce spogląda — i dziwi się: czemu wciąż świeci i grzeje? Tak bez wytchnienia. Tyle lat, tyle lat!... I nie może słońce nie świecić, jak i on, stare krabisko, myśli swych przerwać nie może...

Na watowe grzebienie fal drobnych stary spogląda — i dziwi się, jak to się morzu nie sprzykrzy falować bez końca?...

O wielu rzeczach duma Krab żółto-bury na plaży.

Nie wesołe to myśli.

(Dok. n.).

spraw, dotyczących pracownika państwowego. Delegacja 11 związków, która obeszła w dniu 24 b. m. wszystkie kluby poselskie w Sejmie, zwróciła i tam również uwagę na powagę sytuacji i doniosłość sprawy. Od tej chwili sprawa postulatów pracown. państw. nie może już być odsunięta na plan dalszy.

Rękojmią dalszego powodzenia — jest jedynie solidarność pracowników państwowych. W tej solidarności wyłom robi kilka grup urzędniczych. Zbierać one będą niewątpliwie już dziś owoce (może narazie skromne) pracy i wysiłków swej organizacji — tembardziej wahać się powinny rzucać jej kłody pod nogi do przeciwdziałania. Wiarołomność języków i dusz ludzi, wczoraj obdarzających swych mandatarjuszów zaufaniem, a dziś występujących samozwańczo przeciwko nim, nie powinna stać na przeszkodzie w pracy. Nad utrzymaniem solidarności urzędników państwowych winni pracować przedewszystkiem ci, którzy najwybitniej i najwięcej bezpośrednio są zainteresowani w powodzeniu akcji związków.

H. R-bo.

P. Stroński w bardzo charakterystyczny sposób sfałszował we wczorajszym N-rze „Rzeczypospolitej" cytatę z przemówienia Lloyd George'a. Oto co pisze:

„O układzie zabezpieczającym mówił p. Poincaré bardzo krótko i oględnie, a p. Lloyd George wogóle o nim wprost nie wspomniał, ale w jednem zdaniu zaznaczył mimochodem powody, dla których w Anglji panuje niechęć objęcia układem także spraw wschodnio-europejskich:

„Nagle dowiecie się, że Rosja zbroi się przeciw Polsce, że Polska urządza powstanie na Ukrainie..."

Są to oczywiście zarazem pouczające przyczynki do dziejów ustalenia się pewnych pojęć o Polsce na Zachodzie i do wcale dokładnego jak palcem wskazał stwierdzenia, skąd się wzięły te pojęcia".

W rzeczywistości Lloyd George mówił nie o „powodach, dla których w Anglji panuje niechęć objęcia układem także spraw wschodnio - europejskich", lecz o potrzebie konferencji wszystkich narodów, któraby położyła kres ciągłym pogłoskom wojennym. Poczem Lloyd George ilustruje to w następujących słowach:

„Dowiadujecie się pewnego dnia, że Rosja zbroi się dla zaatakowania Polski, że Polska organizuje powstanie na Ukrainie, że Rosja zamierza zaatakować Rumunję i że Finlandja zamierza zaatakować Rosję. Dowiadujecie się, że jedno z państw, które stanowiły część dawnej Austrji, grozi swoim sąsiadom i że sąsiedzi mu grożą ze swej strony". (L. George mówi o Węgrzech). („Temps", z dn. 23-go b. m.).

P. Stroński całkowicie sfałszował tę cytatę. P. Stroński tłumaczy: „Nagle dowiecie się...", podczas gdy Lloyd George mówił: „Dowiadujecie się pewnego dnia..." Sens i cel zostały w tłumaczeniu p. Strońskiego całkowicie zmienione. Następnie p. Stroński złagodził słowa L. George'a: „Dowiadujecie się, że Rosja zbroi się dla zaatakowania Polski", zastępując je słowami: „zbroi się przeciwko Polsce". P. Strońskiemu widocznie chodziło o to, aby usunąć wszelkie podejrzenie co do napastniczości Sowietów! Wreszcie p. Stroński urwał cytatę Lloyd George'a w tem miejscu, gdzie on mówił o Rumunji, Finlandji i Węgrzech!

Na cóż było potrzebne p. Strońskiemu to sfałszowanie słów Lloyd George'a? Na to, by im nadać charakter wybitnie antipolski i — dodać komentarz, „palcem wskazujący", że, zdaniem p. Strońskiego, Polska jest jedynym czynnikiem, zakłócającym pokój na Wschodzie...

Tak p. Stroński fałszuje cytaty i tak „narodowo" służy interesom polskim!...

Zblizka i zdaleka.

SOCJOLOGOWIE Z ZAUŁKA.

Wracałem późnym wieczorem z jakiegoś zebrania, na którem starzy ludzie udawali młodych kleryków i kłócili się teologicznie i djalektycznie. Głęboko byłem znudzony. Nie myślałem o niczem, jedynie o śnie, który przestał mnie kochać i nawiedzać. Gdy wtem obudziły mnie z prostracji głosy ludzkie, młode głosy, choć mieszane.

U wylotu zaułka stały dwie pary ludzkie. Ciemno było i nie widziałem twarzy. Byli to młodzi ludzie, wracający z zabawy. Śmieli się ale i rozmawiali poważnie, bo oto urywek rozmowy, który mnie doleciał.

— Własność! własność! wciąż tylko mówi pan o swojej własności. To nic nie znaczy. Dziś pan, jutro żebrak

— Jakto, co pani mówi! wszak to zapisane w hipotece, to żelazne, tego nikt nie zabierze.

— Dlaczegoby nie mieli zabrać? Gada pan, jak dziecko. Niema nic pewnego. I słusznie. Dlaczego pan ma mieć swoje dziesięć morgów, a ja nie?

— To odziedziczone. Po ojcu.

— Co to znaczy odziedziczone? Odziedziczył, to tyle — co ukradł. Czy zapracował? To tylko pewne, co trzymam w ręku. I to moje, co rękamy zapracowane.

Nie mogłem słuchać dłużej i nie zwrócić uwagi. I już przez całą długą drogę myślałem tylko o tych socjologach z zaułka, filozofujących jak gdyby czytali i znali Proudhon'a i Lassalle'a, jak gdyby przemyśleli maleńką książeczkę o „własności jako kradzieży" i wielki traktat o „prawach zdobytych" z komentarzem paryskiego profesora, Andlera.

Dziwne czasy! Ktoby podejrzewał, że takich socjologów napotka śród wracających z nocnej zabawy robotników. Nie działała tu najpewniej jakaś agitacja i owa rzeczniczka anarchistyczno - komunistycznych poglądów na istotę własności „odziedziczonej" nie słyszała, być może, wcale o bolszewizmie. Jej socjologja czyniła wrażenie — bezpośrednich odruchów świadomości tych, co „do stracenia mają tylko kajdany". W tych warunkach każdy zrozumie jak ciężkim musi być proces wyprumwania komunizmu z mózgów, w których osiadł. Dobrze by o tem pamiętali nie tylko pedagogowie ale i prokuratorzy a w szczególności sędziowie. Ta filozofja rzuca światło na charakter odpowiedzialności. Co tu znaczą paragrafy kodeksu karnego? Zmienne paragrafy przemijających kodeksów. Ten osad, te kryształy — są trwalsze od represji. I represje tylko je wzmocnią. Ustawy wyjątkowe mogą być tylko szkołą, organizującą ofiarę i bohaterstwo i fanatyzm. I rzecznicy, bardowie tych ustaw — wbrew najlepszej woli, wbrew nadziei stać się mogą Janami Chrzcicielami tych, co idą o krok dalej od socjologów z zaułka i w czyn wprowadzają pomysły własnościowe wesołej jejmościanki.

Dziwne czasy o panie ministrze sprawiedliwości!

Już dochodziłem do domu, tak wciąż perypatetyzując, gdy przypomniał mi się ustęp z powieści wielkiego olimpijczyka, ministra, zimnego i genjalnego pana J. W. Goethe'go. Ustęp ten, którego istnienia ani domyślali się zgoła nasi socjologowie domorośli z zaułka nad Wisłą, brzmi w streszczeniu, jak następuje:

— Skąd ojciec twój wziął wielki majątek, jaki posiadacie?

— Odziedziczył go po ojcu swoim.

— A ojciec twego ojca?

— Po swoim ojcu.

— A ojciec twego dziadka?

— Po swoim ojcu.

— A ojciec twego pradziadka.

— Prapradziadek? Prapradziadek?

Ukradł czy zrabował, był Raubritterem, był szlachcicem, co rabował na drogach...

Dziś, gdyby J. W. Goethe był polskim literatem, p. Rettinger wsadziłby go do kozy za „podburzanie jednej klasy społecznej przeciwko drugiej", czy za coś podobnego. Ale wtedy, widocznie, nie było pp. Rettingerów i ten ustęp ostał się we wszystkich wydaniach słynnej powieści największego poety niemieckiego i ministra wejmarskiego, czytanej od stu pięćdziesieciu lat przez wszystkich maturzystów zjednoczonych Niemiec!

Ktoby pomyślał, że wracają czasy Jana Jakóba Russa i Jana Wolfganga Goethego? Ów socjolog w spódnicy nie pisze napewno ani nowej umowy społecznej ani wielotomowej powieści. Traktaty swoje i aforyzmy polityczne — wypisuje obu rękamy (jak mówi) w balji albo paląc w piecu (bez uwzględnienia wskazówek inżyniera Kruszewskiego). Dobrze, abyśmy o nich pamiętali!

Henryk Bezmaski.

Kronika zagraniczna.

Irlandja. Między Collins'em — przedstawicielem Irlandji południowej, a Craigem — przedstawicielem Ulsteru stanął układ na zasadach następujących: 1) każda strona wyznaczy delegata dla sprawy wykreślenia granicy między obu częściami Irlandji. Delegaci przedstawią odpowiednie raporty swym rządom, które porozumieją się co do wspólnej granicy; 2) Collins zobowiązał się do zaniechania bojkotu towarów i mieszkańców Ulsteru, Craig zaś ze swej strony ma uczynić wszystko, by robotnicy katoliccy nanowo zostali przyjęci do doków, tymczasem zaś mają robotnicy ci, dopóki trwa bezrobocie w tej dziedzinie, otrzymać pomoc rządową; 3) obie strony uregulują sprawę kolei; 4) w sprawach dotyczących obu części Irlandji, oba rządy dążyć będą do wynalezienia lepszego postępowania, aniżeli przewiduje t. zw. Rada Irlandzka, 5) obaj przedstawiciele odbędą nową konferencję w celu omówienia sprawy amnestji osób, uwięzionych po zawarciu rozejmu.

***

Hiszpanja. W ostatnich dniach kraj przebył kryzys rządowy, który udało się zażegnać bez ciężkich przewrotów i wstrząśnień, ale który mimo to ma doniosłe znaczenie dla przyszłości Hiszpanji.

Kryzys powstał z tego powodu, że związki oficerskie, t. zw. „juntas" wyrażały swe niezadowolenie z działalności min. wojny Cierva, wskutek czego rząd Maury postanowił ogłosić dekret ograniczający w wysokim stopniu zakres działalności tych związków. Król podobno odmówił swego podpisu, czy też zażądał kilkudniowego namysłu, ale gabinet na to się nie zgodził i podał się do dymisji, która zrobiła wrażenie i nawet prawica, popierająca dotychczas „juntas", wypowiedziała się przeciwko nim, a w Madrycie odbyły się samorzutne demonstracje przeciwko znienawidzonym „juntas", teroryzującym od 5 lat ludność całą i narzucającym swą władzę cywilnym. Nastrój ludności zmusił króla do układów z rządem, które skończyły się tem, że król zgodził się podpisać dekret, że rząd cofnął swą dymisję i że — co najważniejsza — „juntas" zmuszone zostały do poddania się dekretowi rządu.

Tak oto mafja wojskowa, która w ciągu 5 lat zatruwała życie polityczne Hiszpanji groźbami, z których nie wykonała żadnej, ale które teroryzowały rządy i krępowały swobodę ruchu, — musiała pod naporem powszechnej niemal opinji uledz i zrezygnować ze swej dotychczasowej roli.

Monopol tytoniowy uchwalony.

(Z obrad komisji skarbowo-budżetowej).

Na wczorajszem posiedzeniu próbował jeszcze p. Wierzbicki ostatnim wysiłkiem obalić projekt rządowy o monopolu tytuniowym. Wyzyskał to, że ostatni przemawiał, jako referent i bardzo długo dowodził, że monopolu nie należy wprowadzać. Sypał liczbami, jak z rogu obfitości, wysilał się na argumenty, przekonywał — tyle wkładał energji w swe przemówienie, że wreszcie zaczął pleść rzeczy, których szanujący siebie poseł i w dodatku ekonomista, nie powinien nigdy mówić. Dla przykładu argument o rzekomych stratach na monopolu: P. Wierzbicki dowodził, że państwo straciło 2 miljardy na tytoniu dlatego... że nie osiągnęło zysku w tej wysokości, z powodu sprzedaży tytoniu przed czasem. Innemi słowy p. Wierzbicki zarzucał Rządowi, że Rząd poprostu nie paskował tytoniem, że puścił na rynek po cenach normalnych, nie czekając, aż ceny podskoczą w górę! Takimi i temu podobnymi argumentami chciał p. Wierzbicki skłonić komisję do wniosku, który postawił: Komisja zaleca Sejmowi, aby przeszedł do porządku dziennego nad projektem rządowym i wezwał Rząd do przedłożenia projektu akcyzy od tytoniu.

Dyrektor monopolu tytoniowego, p. Zakrzewski, odrazu sprostował, że liczby podane przez p. Wierzbickiego, są niedokładne, nie odpowiadają rzeczywistości i naciągnięte.

Nad wnioskiem p. Wierzbickiego odbyło się imienne głosowanie, które dało wynik następujący: za wnioskiem p. Wierzbickiego (a więc przeciwko monopolowi) oświadczyli się posłowie: Wierzbicki, Adam, Czetwertyński, Głąbiński, Marweg i Bieliński — ze Zw. Lud.-Narodowego, Idziak i Sokołowski — z Nar. Chrz. Stron. Lud., Mrożewski, Wojdaliński i Stroczyński — z Nar. Zjedn Lud., ks. Kaczyński i Brezdński — z Chrz. Dem., Thomas — ze Zjedn. Mieszczańskiego. Razem 14 posłów.

Przeciwko wnioskowi p. Wierzbickiego głosowali tow. tow. Diamand, Moraczewski i Smulikowski, pp. Kędzior, Osiecki, Przeworski, Toczek, Połoczek, Średniawski i Witos — z P. S. L., Piekarski i Świtarski — z N. P. R., Woźnicki — z „Wyzwolenia", Kollizer i Federowicz z Klubu Pracy Konst., oraz p. Stapiński — razem 16 posłów.

Wobec takiego wyniku głosowania na wniosek p. Stapińskiego powierzono referat pos. Kędziorowi. P. Wierzbicki zgłosił votum minoritatis i zapowiedział, że przedłoży komisji do dyskusji projekt akcyzy.

Tow. Diamand atoli energicznie zaprotestował przeciwko temu, dowodząc, że komisja głosowaniem swem odrzuciła już akcyzę. Do zdania tow. Diamanda przychylił się przewodniczący Osiecki, i odesłał p. Wierzbickiego z jego wnioskiem do pełnej Izby.

Konfiskata „Naprzodu".

INTERPELACJA

Związku Polskich Posłów Socjalistycznych do Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie konfiskaty dziennika „Naprzód" w Krakowie.

Dnia 20 stycznia Prokuratorja skonfiskowała Nr. 16 dziennika „Naprzód", wychodzącego w Krakowie, zaś Sąd okręgowy konfiskatę zatwierdził, motywując ją tem, że (załączony przy niniejszym) artykuł w tym numerze p. t. „Nowy kurs — reakcja w pochodzie" rozgłasza oskarżenie 3 robotników o występek z § 305 u. k., względem którego ma nastąpić dopiero rozprawa.

Motywy te nie wytrzymują krytyki. Przedewszystkiem w artykule nie wymieniono nazwisk oskarżonych, przeto artykuł należy traktować jako rozstrząsanie kwestji — czy też zagadnienia czysto prawnego. Tak właśnie autor potraktował swój artykuł, opierając się na istniejących ustawach i wskazując nielogiczność oskarżenia ze względu na jego sprzeczność z obowiązującemi ustawami.

Tego rodzaju artykuł i wyrażone w nim uwagi nietylko nie mogą być poczytywane za przestępstwo, ale raczej powinny być rozpowszechniane, gdyż podaja do wiadomości publicznej pewne wskazówki z dziedziny obowiązujących ustaw i prostują możliwość fałszywego interpretowania ustaw.

Z tych względów podpisani zapytują Pana Ministra Sprawiedliwości:

Czy znane mu są fakty lekkomyślnych konfiskat?

Czy gotów jest wydać odpowiednie pouczenie, aby podobne konfiskaty, noszące cechy jedynie złośliwości nie mogły mieć miejsca?

Warszawa, 24 stycznia 1922 r.

Rugowanie Studjum weterynaryjnego

WNIOSEK NAGŁY

posłów Smulikowskiego, Czapińskiego i tow. w sprawie rugowania Studjum Weterynaryjnego w Grochowie dla celów Ministerjum Spraw Wojsk.

Rozporządzeniem Ministerjum W. R. i O. P. gmachy, należące do Studjum Weterynaryjnego przy Uniwersytecie Warszawskim, znajdujące się w Grochowie, zostały oddane M. S. Wojsk. na użytek t. zw. „szkoły gazowej".

Wspomniane budynki, specjalnie przygotowane dla celów medycyny weterynaryjnej, składają się z 6-iu pawilonów, stajen, laboratorjów i innych specjalnych urządzeń. Nadto mieści się tam bursa akademicka, w której znajduje przytułek około 150 akademików.

Wszystkie te zabudowania i warsztaty pracy mają być poświecone na rzecz szkoły gazowej, która mieściła się dotąd w 4-ch pokojach przy ul. Ludnej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pawilony te mają być nietylko przeznaczone dla szkoły gazowej, lecz przedewszystkiem na mieszkania dla wojskowych.

Wyrugowanie Studjum Weterynaryjnego z jego zabudowań grozi mu zupełnym upadkiem. I dzieje się to w momencie, gdy Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, cierpi na brak tychże sił fachowych, czego dowodem jest, że niedawno trzeba było sprowadzić z zagranicy 89 obcych weterynarzy. Jedyna pozatem akademja we Lwowie nie zdoła wyprodukować potrzebnej ilości lekarzy, a tych brak jeszcze około 1300.

Bezwzględność Min. Spr. Wojsk., przejawiająca się częstokroć w zajmowaniu uczelni najrozmaitszego typu ze szkodą dla szerzenia kultury i wiedzy powinna być wreszcie ukrócona, bierność zaś i ustępliwość władz szkolnych — zastąpiona nieugiętą wolą utrzymania placówek prawdziwej nauki.

Z tych motywów podpisani wnoszą:

1) Sejm wzywa Rząd, ażeby zniósł rozporządzenie Min. W. R. i O. P., oddając gmachy Studjum Weterynaryjnego w Grochowie na cele Min. Spr. Wojsk. i uchronił tę uczelnię przed niewątpliwym upadkiem.

2) Sejm wzywa Rząd, aby zarządził perlustrację gmachów rzadowych i przywrócił szkolnictwu wiele zabranych budynków.

Warszawa, d. 24 stycznia 1922 r.

Uchwały słuchaczy Stud. weterynaryjnego.

Słuchacze Studjum Weterynaryjnego Uniw. Warsz., zgromadzeni w d. 20 b. m. na wiecu w gmachu Uniwersytetu, postanowili zaprotestować przed władzami państwowemi i społeczeństwem przeciwko zamierzonemu pogwałceniu praw uczelni przez władze rządowe i zaniechowi na losy tej uczelni. W związku z projektowanem przeniesieniem do gmachów b. Inst. Weter. w Grochowie Wojsk. Szkoły Gazowej zebrani słuchacze Studjum Weterynaryjnego postanowili:

1) Prosić Rząd i Sejm a w szczególności Min. W. R. i O. P. o zaopiekowanie się losem Studjum Wet. i pozostawienie mu przynależnych gmachów.

2) Zwrócić się z apelem do M. S. Wojsk., by zaniechało kroku, który zniszczy tak ważną dla kraju i wojska placówkę medycyny weterynaryjnej.

3) Prosić Rektora i Senat Akademicki o poparcie sprawy Studjum Wet.

Kronika sejmowa.

Dziś, w piątek, o godz. 1 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

REKWIZYCJA MIESZKAŃ.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie komisji: administracyjnej, prawniczej i miejskiej, na którem zakończono obrady nad projektem ustawy o rekwizycji mieszkań. Powołano podkomisję z trzech członków, do której weszli posłowie Jasiukowicz, Grzędzielski i Hartglas, która ma rozpatrzyć art. 13 o korzystaniu z wewnętrznych urządzeń przez rekwirującego i art. 14 o obowiązkach rekwirującego oraz ustalić ostateczną redakcję projektu pod względem prawnym i stylistycznym.

USUNIĘCIE KRZYWDY.

Minister skarbu Michalski podał do wiadomości posłów tow. Smulikowskiego i Woźnickiego, że cofnął zarządzenie swoje o niewypłacenie t. zw. dodatku świątecznego nauczycielom, posiadającym działki gruntu. Oznajmił zarazem, że wydał organom skarbowym polecenie wypłacenia tego dodatku.

EMERYTURY W TOW. KRED. ZIEM.

Po zakończeniu w komisji skarbowo-budżetowej dyskusji nad monopolem tytoniowym pos. Sokołowski referował sprawę memorjału

urzędników Tow. Kredytowego Ziemskiego, dotyczącego emerytur. Komisja uznała się za niekompetentną w tej sprawie i postanowiła przekazać ją rządowi.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA.

zakończyła obrady nad zakresem działalności Min. Rolnictwa i przystąpiła do obrad nad zakresem działalności Min. Przem. i Handlu.

Sprawę wyboru nowego referenta projektu ordynacji wyborczej, którym był dotychczas chory obecnie pos. Buzek, odroczono do posiedzenia dzisiejszego.

Kronika polityczna.

Z OSTATNIEJ SESJI RADY LIGI NARODÓW.

O przebiegu obrad styczniowej sesji Rady Ligi Narodów, na której porządku dziennym znajdowały się sprawy doniosłego dla Polski znaczenia, dowiadujemy się następujących szczegółów.

Jednym z najważniejszych przedmiotów obrad tej sesji była sprawa wileńska. Litwini wysłali do Genewy dość liczną delegację, bo składającą się z 6 osób: p. Balutisa, wicem. spraw zagr., Naruszewicza, posła litewskiego w Londynie, Miłosza, posła w Paryżu, Sidikauksa (prawdopodobnie jakiegoś Sędzikowskiego, który nadał swemu nazwisku litewskie brzmienie), posła w Bernie, oraz 2 posłów sejmowych, Natkiewicza i ks. Saunulisa. Delegacja litewska złożyła cały szereg not, m. in. jedną zawierającą dosłowną treść przemówienia p. Grinusa litewskiego prezydenta Rady Ministrów, wygłoszonego w Sejmie kowieńskim, zawierającego napaści na Polskę, ataki na Sejm wileński i deklarację o prawach autonomicznych dla Wileńszczyzny w razie wcielenia jej do Litwy Kowieńskiej. Delegat Polski zaprotestował przeciwko wyzyskiwaniu not do Rady Ligi Narodów po to, by ogłaszać w oficjalnych publikacjach Ligi Narodów przemówienia parlamentarne. Z równem prawem delegat polski mógłby się domagać ogłoszenia w formie noty wszystkich przemówień wygłoszonych w sprawie wileńskiej w Sejmie polskim. Ze strony sekretarjatu Ligi Narodów nastąpiła na to odpowiedź, że na tym precedensie się skończy.

Poza tem delegat polski dał odpowiedź na notę litewską, zawierającą skargę na krzywdzenie Litwinów na Wileńszczyźnie, i zaprotestował przeciwko prześladowaniu Polaków na Litwie Kowieńskiej.

Przebieg obrad znany jest z depesz. Jak wiadomo, Rada Ligi Narodów przeszła do porządku nad żądaniami Litwinów i przeszła do likwidacji sprawy wileńskiej na terenie Ligi Nar., oraz uchwaliła rezolucję, którą wczoraj podaliśmy w całości. Idzie teraz o wykonanie zaleceń tej uchwały. Zamiast zon granicznych prawdopodobnie pozostaną tylko linje graniczne przebiegające środkiem tych zon, przyczem ze strony polskiej podtrzymywane będzie żądanie, aby kolej Grodno-Wilno-Dyneburg pozostała całkowicie po stronie Litwy Środkowej. Komisja kontrolująca Ligi z pułk. Chardignym na czele opuści teren sporny już 15 lutego. Co do innych spraw, powinny się strony porozumieć bezpośrednio.

Naogół wybory do Sejmu wileńskiego sprawiły w Radzie Ligi dobre wrażenie — mianowicie spokojny ich przebieg, nie zakłócony żadnemi ekscesami i nadużyciami.

Ze spraw gdańskich głównie wywołały dyskusje dwie: sprawa porte d'attache (stałego portu dla Polski w Gdańsku) i sprawa administracji dolnej Wisły.

Co się tyczy porte d'attache to wysoki komisarz gen. Hacking wydał decyzję dla Polski nieprzychylną — kwestjonującą m. in. prawo do magazynów na wyspie Holm i zawierającą warunek nie do przyjęcia o 3-miesięcznem wymówieniu portu przez Gdańsk. Polska apelowała do Ligi Narodów. Narazie zdjęto tę sprawę z porządku dziennego, zastrzegając, że okręty polskie które są w porcie, nie będą usuwane i że nie będą robione trudności przy wyładowywaniu broni i amunicji.

W sprawie administracji dolnej Wisły i jej ujścia, której Polska żąda dla siebie, umowa polsko-gdańska z dn. 9 listopada 1920 r. zawiera klauzule, które były komentowane w duchu dla Polski nieprzychylnym. Delegat polski starał się o polubowne załatwienie sprawy, proponując oddanie administracji dolnej Wisły Polsce z zapewnieniem Gdańskowi prawa do przedstawiciela swego w zarządzie. Wicehrabia Ishi poparł myśl polubownego załatwienia tej sprawy i doradził rozstrzygnięcie praktyczne, nie zaś czysto jurydyczne. Rada Ligi ostatecznie i tę sprawę zdjęła z porządku i zaleciła polubowne rozstrzygnięcie.

ODPOWIEDŹ LITEWSKA NA NOTĘ RADY LIGI NARODÓW.

Litewska agencja telegraficzna donosi: W odpowiedzi na decyzję Rady Ligi Narodów z dn. 18 b. m. rząd litewski zaznaczył, że pragnie nawiązać z Polską stosunki dyplomatyczne i konsularne, o ile stosunki te zostaną oparte na uznaniu wzajemnej niezawisłości i suwerenności, oraz oświadczył, że przyjmuje zobowiązania Rady Ligi Narodów co do ochrony mniejszości. (PAT.).

***

Na onegdajszem posiedzeniu kłajpedzkiej Izby Handlowej reprezentanci przemysłu i handlu przedstawili delegatowi polskiemu p. Szarocie połączenie ekonomiczne terenu kłajpedzkiego z racji mających się rozpocząć układów w sprawie traktatu handlowego z Polską.

SPRAWA TRAKTATU SEWRSKIEGO.

Biuro prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: W związku z komentarzami, jakie powstały z powodu zarejestrowania przez Francję traktatu w Sevres, należy wyjaśnić, co następuje: Według odnośnych artykułów Paktu Ligi państwo, w którego archiwach złożony jest traktat, interesujący więcej niż 2 państwa, ma obowiązek, gdy tylko traktat taki został przez strony ratyfikowany, zarejestrować go w Sekretarjacie Ligi Narodów. Traktat z dnia 10 sierpnia 1920 (w Sevres) uzyskał moc obowiązującą dla Czechosłowacji i Jugosławji, gdyż te kraje ratyfikowały ten traktat łącznie z Anglją. Rząd francuski, w którego archiwach złożony został oryginał traktatu w Sevres, obowiązany był w myśl powyższych zasad niezwłocznie po ratyfikacji przez odnośne państwa zarejestrować go w Sekretarjacie Ligi Narodów, co też uczynił, zaznaczając przytem, że Polska traktatu tego nie podpisała. Sprawa ta ma więc charakter ściśle formalny. (PAT.).

P. SAZONOW..

Niedawno żargonowy „Hajnt" zamieścił wywiad swego współpracownika z p. Sazonowem, b. carskim ministrem spraw zagranicznych, któremu jego przyjaciel p. Skirmunt, obecny polski minister spraw zagranicznych, dał paszport na pobyt w Warszawie. W wywiadzie tym p. Sazonow niedwuznacznie dał do zrozumienia, że jest wrogiem traktatu ryskiego. Zresztą wiemy i tak dobrze, jaki jest stosunek p. Sazonowa do Polski.

P. Sazonow zaprzeczył, jakoby udzielił wywiadu. Ale współpracownik „Hajnta" oświadcza ze swej strony, że wywiad jest całkowicie autentyczny.

***

W czwartek, dnia 2 lutego przyjeżdża do Warszawy delegacja estońska w liczbie 8 osób celem zawarcia umowy handlowej polsko-estońskiej.

***

Rząd japoński postanowił ustanowić dla całej Polski i Gdańska konsulat generalny i na stanowisko to mianował sekretarza legacyjnego p. Kamei Nobuyuki, który obejmuje swe urzędowanie.

***

Wczorajsza „Rzeczpospolita" donosi, że w Związku ze sprawą nadużyć w Urzędzie emigracyjnym sędzia śledczy polecił aresztować dyrektora Urzędu p. Młynarskiego oraz p. Skupińskiego i p. Prochaskową. P. Młynarskiego uwolniono po przesłuchaniu.

***

Na posiedzeniu w dniu 26 b. m. Rada Ministrów przyjęła do wiadomości zarządzenie ministra Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. o przerwanie nauk szkolnych w dniu 30 b. m. na znak żałoby z powodu zgonu papieża Benedykta XV i poleciła ministrowi spr. wewn. zwrócić się do gmin miejskich z wezwaniem do zawieszenia w dniu tym widowisk i zabaw publicznych.

Następnie Rada Ministrów wysłuchała komunikatu ministra spraw zagr., że przyjął dymisję p. Edwarda Zalewskiego ze stanowiska prezesa komisji repatrjacyjnej w Moskwie, że uznał za możliwe zlikwidować w najbliższym czasie taką komisję w Warszawie.

W dalszym ciągu Rada Ministrów omawiała sprawy urzędnicze, nie wyczerpując dyskusji.

Następnie przyjęto projekt ustawy w przedmiocie pobierania od dłużników byłych rosyjskich banków ziemskich, włościańskiego i szlacheckiego, specjalnego dodatku na pokrycie kosztów administracyjnych, związanych z likwidacją spraw tych banków na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, rozporządzenie o likwidacji spraw tychże banków i przekazaniu ich państwowemu Bankowi Rolnemu oraz projekt ustawy w sprawie zawieszenia przedterminowej spłaty rent, zahypotekowanych na włościach rentowych na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

Dalej Rada Ministrów postanowiła wyłączyć osadę Brok z gminy Orło pow. Ostrowskiego, tworząc z niej gminę miejską, a gminę Miastków wyłączyć z pow. Łukowskiego i włączyć do pow. Garwolińskiego.

Następnie przyjęto wniosek w sprawie postępowania z dziełami sztuki, zabytkami historycznemi, stanowiacemi mienie państwowe. Wreszcie załatwiono kilka drobnych spraw bieżących.

TELEGRAMY.

Dokoła konferencji genueńskiej

O TERMIN KONFERENCJI.

Berlin, 26 stycznia. A.W. Donoszą tu z Paryża jakoby w tamtejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska, iż konferencja genueńska nie będzie się mogła zebrać na oznaczony termin 8-go marca wobec nieprzewidzianego przeciągania się konferencji w Waszyngtonie i wobec niemożności ukończenia do tego terminu prac przygotowawczych. Według tych samych pogłosek premjer Bonomi miał wezwać zaproszone rządy, aby w skład delegacji weszli przedstawiciele zawodowych związków robotniczych.

OPÓŹNIENIE KONFERENCJI.

Wiedeń, 26 stycznia. A.W. Z Bazylei donoszą, że konferencja w Genui nie rozpocznie się w dniu 8 marca. Jako przyczyny opóźnienia wymieniane są dotychczasowe trwanie konferencji waszyngtońskiej oraz trudności ukończenia przygotowań do konferencji w tym terminie.

Londyn, 26 stycznia. P.A.T. (Havas). Jak donosi „Times" w Waszyngtonie rozeszła się pogłoska, że ze względu na trudności organizacyjne konferencja genueńska ma być odroczona.

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY PRZECIWKO KONFERENCJI.

Waszyngton, 26 stycznia. P.A.T. (Havas). Gompers w imieniu robotników Stanów Zjednoczonych przesłał na ręce prezydenta Hardinga protest przeciwko wzięciu przez St. Zjednoczone udziału w konferencji genueńskiej, zaznaczając iż dopuszczenie do spraw konferencji delegatów rządu sowietów pociągnie za sobą niewątpliwie faktyczne uznanie tego rządu.

NIEZADOWOLENIE PRASY LITEWSKIEJ.

Kowno, 26 stycznia. A.W. Prasa litewska stwierdza z niezadowoleniem, że Litwa dotychczas nie otrzymała zaproszenia na konferencję w Genui. Brak zaproszenia prasa tłumaczy tem, że nie wszystkie państwa uznały Litwę de jure.

Rokowania francusko-angielskie

SPRAWA UKŁADU GWARANCYJNEGO

Londyn, 26 stycznia. A.W. Rokowania w sprawie angielsko - francuskiego traktatu gwarancyjnego rozpoczną się w przyszłą środę. Curzon udaje się do Paryża jeszcze przed konferencją ministrów spraw zagranicznych, aby porozumieć się z Poincarem.

WŁOCHY A UKŁAD GWARANCYJNY.

Rzym, 26 stycznia. A.W. „Corriere della Sera" donosi, że rząd włoski wystosował do Paryża i Londynu oficjalną notę z prośbą o powiadomienie rządu włoskiego na jakich warunkach ma być zawarty francusko-angielski układ gwarancyjny.

KONFERENCJA MINISTRÓW SKARBU

Paryż, 26 stycznia. P.A.T. (Havas). Francuski minister skarbu uda się wkrótce do Londynu ażeby odbyć z kanclerzem skarbu konferencję w sprawach finansowych. Obaj ministrowie prawdopodobnie porozumieją się w czasie konferencji co do zawiadomienia, jakie w czasie najbliższym ma złożyć rząd niemiecki w sprawie planowanych reform, mających na celu polepszenie finansów niemieckich i w sprawie odszkodowań, które mają być zapłacone w r. 1922.

Pomoc dla głodnych w Rosji.

OBRADY MIĘDZYNAR. KOM. POMOCY.

Genewa, 26 stycznia. (PAT). (Havas). — Rozpoczęły się tu obrady międzynarodowego komitetu pomocy dla głodnych w Rosji. Przewodniczącym komitetu wybrano szweda Obdeorandsa (?), wiceprzewodniczącym Czecha Girsę. Frick, jeden z współpracowników Nansena, przedstawił sprawozdanie finansowe komitetu, z którego wynika, że dotychczas wpłynęło do kasy komitetu 28 miljonów franków w złocie.

Genewa, 26 stycznia. (PAT.-. (Havas). — Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Komitetu międzynarodowego pomocy Rosji omawiano sprawę zakupu zboża dla ludności, zakupu siana dla koni, sprawę wysyłki maszyn rolniczych, wreszcie powzięcia zarządzeń, mających na celu reorganizację transportów. Borry podkreślił rozpaczliwą sytuację, w jakiej znajduje się Armenja Gruzja i Kaukaz domagając się od Komitetu pomocy Rosji rozciągnięcia swej działalności na te terytorja.

Nansen wyjaśniał niebezpieczeństwa, jakie wynikłyby ze zbytniego zróżniczkowania działalności tej międzynarodowej instytucji.

Miss Marshal przedstawiała środki, które mogłyby się przyczynić do zainteresowania szerszego ogółu sprawą pomocy.

Fimmen, sekretarz syndykatu międzynarodowego domagał się wysłania delegacji Komitetu do Genui dla doprowadzenia do tego, aby wszystkie rządy wzięły udział w dziele, prowadzonem przez Komitet. Nansen obawia się, że pomoc, jakąby uzyskano na podstawie decyzji, powziętych w tej sprawie w Genui, przyszłaby zbyt późno. Zebranie przyjęło rezolucję w sprawie organizacji działalności Komitetu pomocy Rosji, oraz zwróciło się z prośbą do mieszanej komisji Czerwonego Krzyża o udzielenie sekretarjatowi Komitetu pomocy Rosji życzliwego poparcia w jego pracy.

Konferencja waszyngtońska

TEKST UMOWY MORSKIEJ.

Waszyngton, 26 stycznia. (PAT). (Havas). Komisja żeglugi zbadała cały tekst umowy flotowej i poczyniła w nim kilka zmian. Teraźniejszy tekst jest więc ostateczny z wyjątkiem postanowień, dotyczących fortyfikacji wysp na Oceanie Spokojnym, w której to sprawie oczekują jeszcze na odpowiedź z Tokio. Od rządu japońskiego zażądano szybkiego jej nadesłania.

Po zgonie Papieża

PRZENIESIENIE ZWŁOK.

Rzym, 26 stycznia. (PAT.). (Stephani). — Dziś po południu przeniesiono zwłoki papieża do kaplicy Serca Jezusowego, skąd będą przeniesione do krypty.

PRZYGOTOWANIA DO CONCLAVE.

Rzym, 26 stycznia. (A. W.). Dziś przybędą tu kardynałowie zagraniczni. Przygotowania do conclave są już prawie na ukończeniu. Wybór na papieża kardynała Włocha nie ulega prawie wątpliwości.

PODRÓŻ KARDYNAŁÓW POLSKICH.

Wiedeń, 26 stycznia. (Wied. B. K.). — Kardynałowie polscy Kakowski i Dalbor przybyli tu wczoraj i zamieszkali w domu ojców Zmartwychwstańców. Na dworcu przywitał ich poseł polski Lasocki i członkowie poselstwa polskiego w Wiedniu. W ciągu dnia dzisiejszego obaj kardynałowie złożyli wizytę posłowi Lasockiemu i nuncjuszowi papieskiemu. Dzisiaj wieczorem odjeżdżają do Rzymu.

Zjazd Zw. Zawodowych w Czechosłowacji

PRZECIW PRZYSTĄPIENIU DO MIĘDZYNARODÓWKI MOSKIEWSKIEJ

Praga, 26 stycznia. A.W. Na 22-i zjazd delegatów związków zawodowych Czechosłowacji przybyło około 600 delegatów, w tem szereg przedstawicieli zagranicznych związków zawodowych, m. in. Jouhaux i Martens, del. Międzynarodówki Amsterdamskiej. Przedstawiciel Centralnej Komisji Związków Zaw. polskich, tow. Teller, zaznaczył, że wbrew mylnej opinji zagranicy Polska posiada nader rozwinięte ustawodawstwo robotnicze, 8-godzinny dzień pracy, ochronę pracy obejmującą dzieci i kobiety, ubezpieczenia na wypadek choroby i t. d.

W czasie obrad toczyła się ostra walka pomiędzy komunistami a socjalistami. Przy głosowaniu za przystąpieniem do Międzynarodówki Moskiewskiej komuniści otrzymali 226 głosów przeciwko 348.

Strajk kolejowy w Niemczech

Berlin, 26 stycznia. P.A.T. Według wiadomości, które nadeszły do ministerjum komunikacji położenie strajkowe w Saksonji jest niezmienione. Na linji Lipsk - Engelsdorf strajk trwa nadal. W okręgu Zittau strajk się rozszerzył, a ruch osobowy utrzymany jest tylko częściowo, towarowy zaś zupełnie ustał.

Do strajku kolejarzy przyłączają się również robotnicy i urzędnicy miejscy.

Z rokowań górnośląskich

Katowice, 26 stycznia. (A. W.). Minister Olszowski po powrocie do Katowic odbył w środę konferencję z delegatem rządu niemieckiego ministrem Schifferem. Konferencja trwała 4 godziny. Dziś odbędzie się dalszy ciąg tej konferencji.

Katowice, 26 stycznia. (A. W.). Komisja wodna ukończyła swoje prace.

Pożar w poselstwie polskiem w Moskwie

Moskwa, 26 stycznia. A.W. O godzinie 3½ nad ranem woźny poselstwa polskiego w Moskwie zbudzony został przez przechodnia wiadomością, że na domu poselstwa pali się dach. Woźny natychmiast obudził posła i wszystkich pracowników poselstwa, którzy przystąpili do natychmiastowego ewakuowania wszystkich akt, archiwum i dokumentów. Pod opieką jednego z pracowników przywieziono je do poselstwa angielskiego. Wezwanie straży ogniowej przez centralę telefoniczną okazało się zupełnie niemożliwe i wzywać ją trzeba było przez wysłanie do straży umyślnego posłańca. Wskutek tego straż przybyła dopiero w trzy kwadranse od chwili kiedy wszczęto alarm.

Ogień ukazał się na pierwszem piętrze w ścianie około kancelarji i sekretarjatu. Staraniem pracowników poselstwa ognia nie dopuszczono do kancelarji, natomiast szerzył się on w stronę sekretarjatu, który zdołano opróżnić. Członkowie komisji reewakuacyjnej, zawiadomieni o pożarze przybyli zanim zdążyła jeszcze nadjechać straż i wzięli czynny udział w akcji ratunkowej.

Gdy wreszcie przybyła straż ogniowa zaczęła ona zalewać palące się pokoje mieszczące kancelarję, sekretarjat i dwa pokoje mieszkalne, położone w sąsiedztwie. Zaczęły przeciekać sufity skutkiem obfitego zlewania wodą i jeden z nich w pokoju mieszkalnym na parterze częściowo się załamał skutkiem akcji ratunkowej straży. Zalano wodą również parter poselstwa, skąd woda przeciekała do suteren. Pożar opanowano o godzinie 10 rano. O godzinie 11 odjechała straż pozostawiając kilku dyżurnych.

Skutkiem zerwania i spalenia dachu oraz zala-

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7 Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

nia wodą całego domu, co wobec mrozów, powodować będzie pękanie i załamywanie się sufitów, lokal poselstwa znajduje się w stanie niemożliwym do mieszkania.

Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie nieumiejętne rozgrzewanie rur wodociągowych przez technika sowieckiego, który to czynił właśnie w dniu poprzedzającym wybuch pożaru. Tego samego zdania jest główny inspektor straży ogniowej.

Poselstwo chwilowo będzie urzędować w wydziale konsularnym.

Wiadomości telegraficzne.

— Z Kairu donoszą o wielkich demonstracjach przeciwko uwięzieniu posłów nacjonalistycznych. W demonstracjach wzięło udział mimo surowego zakazu 40 tysięcy osób. Demonstranci wystosowali do rządu ultimatum z 3-dniowym terminem.

— W Wiedniu austrjaccy urzędnicy państwowi odbyli onegdaj posiedzenie, na którem wygłaszano mowy przeciw rządowi i przeciw min. skarbu. Zgromadzeni udali się potem przed parlament, gdzie wybili szyby kamieniami. Wreszcie udano się na Herrengasse, gdzie wysłano delegację do kanclerza.

— Onegdaj w południe olbrzymi pożar zniszczył wielki teatr w Dessau. W czasie pożaru poniosła śmierć śpiewaczka niemiecka, p. Berting.

— Gabinet rumuński został uzupełniony przez 2 nowych członków z Transylwanji: gen. Mosoiu (min. komunikacji) i d-ra Aurelego Cosmę (roboty publiczne).

— Król Aleksander serbski przybędzie do Bukaresztu 20 lutego. Oficjalny akt zaręczyn z księżniczką Marją rumuńską odbędzie się 22 lutego.

— Przedłożony sejmowi pruskiemu budżet Prus na rok 1921 wykazuje niedobór 2.4 miljarda marek.

— W sowiecko-ukraińskich kołach rządowych w Charkowie krążą pogłoski o przewidywanem ustąpieniu komisarza spr. zagr. Rakowskiego. Powodem dymisji ma być jego dążenie jakoby do wywalczenia Ukrainie pewnej samodzielności w w dziedzinie politycznej i finansowej. Następcą jego ma być obecny komisarz aprowizacji Manuilskij.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Mokotowska. W sobotę, d. 28 b. m. o godz. 9 wiecz. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zabawa taneczna. Całkowity dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe. Bilety nabywać można w sekretarjacie dzielnicy, Bagatela Nr. 12a, oraz w dzień zabawy przy wejściu. Liczba biletów ograniczona.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, d. 27 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu, na które komitet dzielnicy Śródmiejskiej prosi o konieczne przybycie wszystkie towarzyszki i sympatyczki P. P. S.

Dzielnica Nowo Bródno. W piątek, d. 27 b. m. o g. 5 w lokalu dzielnicy, Odrzucka 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. W piątek, d. 27 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Zawadzki wygłosi referat polityczny.

Dzielnica Ochota. W piątek. d. 27 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, d. 27 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

KOMUNIKAT.

Do Związków Zawodowych oraz Oddziałów Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P.

Tak zwana „Komisja Polskich Klasowych Związków Zawodowych w Poznaniu (ul. Zamkowa Nr. 7) rozesłała do wszystkich organizacji zawodowych wezwania, aby zbierały specjalne fundusze na rzecz obrony aresztowanych za strajk rolny w b. dzielnicy pruskiej.

Zarząd gł. Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. wyjaśnia, że sprawą tą oddawna sam kieruje i dał swemu Sekretarjatowi Okręgowemu odpowiednie zlecenia. Skutkiem działalności Zarządu Gł. cały szereg aresztowanych towarzyszy został zwolniony bądź to całkowicie, bądź za kaucją. Aresztowani bezwzględnie mają zapewnioną z tej strony pomoc prawną i finansową.

O ileby Zarząd Gł. Związku Zaw. Rob. Rol. Rz. P. nie mógł podołać wszystkim wydatkom, związanym ze sprawą aresztowanych to wówczas dopiero zwróciłby się o pomoc do innych organizacji i zarządziłby w swoich Oddziałach zbieranie odpowiedniego funduszu. Narazie jednak potrzeby takiej niema i Sekretarjat Okręgowy Związku nie zwraca się do Zarządu Gł. o wydatniejszą pomoc.

Zważywszy powyższe, stwierdzić musimy, że owe wezwania Komisji z ul. Zamkowej traktować musimy, jako chęć wykorzystania sprawy aresztowanych dla zasilenia własnych funduszów Komisji, a to tembardziej, że w wezwaniach swych Komisja ta wzywa, aby zebrane pieniądze były przesyłane do jej rozporządzenia, a nie do Sekretarjatu Okręgowego Związku Zaw. Rob. Rol. Rz. P., który z obowiązku specjalnie troszczy się o sprawę pomocy aresztowanym za strajk rolny w b. dzielnicy pruskiej.

Zarząd Główny
Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P.

Sekretarjat Warszawskiego Okręgu Związku Metalowców (Leszno 53) podaje do wiadomości członków, że w sobotę dnia 28 stycznia o godz. 7½ wiecz., w lokalu Związku tow. Zyg. Zaremba wygłosi odczyt poświęcony pamięci I-go Proletarjatu.

Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej, opłaconej za 1921 rok.

Zw. Zaw. Pracowników Miejskich, Warecka 7, II piętro, zawiadamia, iż jutro, t. j. dnia 28 stycznia r. b. odbędzie się wieczornica taneczna z urozmaiconym programem. Bilety dla członków i wprowadzonych gości do nabycia w Sekretarjacie Związku.

Związek Zaw. Robot. Budowlanych zawiadamia murarzy i podmistrzów o mającem się odbyć powtórnem zebraniu w dniu 29 b. m., w niedzielę, o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Leszno 53, I piętro. Zebranie będzie ważne bez względu na liczbę obecnych.

Baczność! mężowie zaufania i członkowie Zw. Metalowego, Leszno 53. Zarząd Związku wzywa mężów zaufania i członków do uregulowania zaległych wkładek za rok 1921 do dnia 29 stycznia r. b. Po dniu 28 stycznia żadne zaległe wkładki nie będą przyjmowane.

PROWOKACJE ZARZĄDU WARSZTATÓW KOLEJEK DOJAZDOWYCH.

Zarząd warsztatów kolejek dojazdowych, chcąc upozorować sprowadzenie wojska do warsztatów, chwycił się obecnie w walce z robotnikami następującego środka:

W dn. 20 stycznia na stacji Warszawa, linji grójeckiej, ktoś przebił kulą szybę wagonu, w którym rezyduje oficer, kierujący oddziałem sprowadzonych do warsztatów żołnierzy.

W następstwie tego zarząd warsztatów wydał okólnik, w którym opisując powyższy wypadek, przestrzega przed „zbrodniczemi poczynaniami żywiołów, którym obce są zasady praworządności państwa konstytucyjnego".

W związku z powyższym okólnikiem, w dn. 26 b. m. udali się na miejsce wypadku, t. j. do wagonu, w którym rezyduje porucznik, Stefan Wikarski, przedstawiciele robotników wraz z przedstawicielami żandarmerji wojskowej i policji państwowej. Po szczegółowem obejrzeniu przebitej kulą szyby wagonu, *stwierdzono jednogłośnie, że przebicie szyby kulą nastąpiło od wewnątrz wagonu.*

Zwracamy uwagę robotników na postępowanie zarządu warsztatów kolejek dojazdowych, który w walce z robotnikami nie waha się przed użyciem najgorszych prowokacji!

Ruch kulturalno-oświatowy

Koło im. St. Worcella Związku Młodzieży Rob. „Siła" urządza zabawę taneczną w sali związku, Leszno 48, w sobotę, dnia 28 stycznia i środę 1 stycznia b. r. od godz. 9 wiecz. do rana z pocztą francuską (orkiestra własna). Bilety nabywać można codziennie w gospodzie robotniczej, Chłodna 64, w dzielnicy P. P. S., Chłodna 41, w Związku lokatorów, Leszno 53 i przy wejściu.

Koło Miłośników Sceny. Towarzystwo „Wiedza Robotnicza" wystawia 29 stycznia 1922 roku w niedzielę po południu w Teatrze Praskim dramat Staszewskiego pod tytułem „Gwiazda Syberji", kilkakrotnie już grany, w dobrej obsadzie i dobrem wykonaniu wyżej wymienionego towarzystwa.

Bilety są do nabycia po niskich cenach w siedzibie towarzystwa, Brukowa Nr. 29 „Wiedza Robotnicza" i w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Bezrobocie.

MURARZE ŻĄDAJĄ PRACY.

Uchwała murarzy i podmistrzów

Murarze i podmistrze, członkowie Związku Budowlanego (Leszno 53), zebrani w dniu 22 stycznia r. b., upoważniają zarząd Związku do przedsięwzięcia energicznych kroków w celu uruchomienia robót budowlanych, w razie zaś nieuskutecznienia tego, uruchomienia robót publicznych. Obecnie Związek posiada 75 proc. bezrobotnych członków, którzy formalnie mrą z nędzy. Zebrani zwracają się do posłów sejmowych o usilne poparcie tej sprawy i mają nadzieję, iż słuszne ich żądania będą uwzględnione.

Głosy czytelników.

Niesłychane zdzierstwo księdza w Łaskarzewie.

W miasteczku Łaskarzewie, star. garwolińskiego, urzęduje ksiądz dziekan Michał Turski, który zdziera ze swych owieczek niesłychane chyba w całej Rzplitej Polskiej sumy za obrzędy religijne, a mianowicie: gospodarz Gajda z Uścienica zapłacił za pogrzeb siostry 70.000 mk., gospodarz Rutkowski i Budła za pogrzeb żony 50.000 mk; mieszkaniec miasteczka Łaskarzewa, Antoni Cegłowski za pogrzeb ojca po długich i ciężkich targach zapłacił 75.000 mk. (ks. Turski żądał 100.000 mk.).

Faktów podobnych możnaby przytoczyć więcej, zdaje się, że i te wystarczą dla scharakteryzowania zdzierstwa naszego proboszczulka! Zapytujemy, czy jest jakikolwiek prawny środek na zahamowanie paskarskich popędów ks. Turskiego.

Parafjanie

Następują podpisy.

Z Rady Miejskiej.

Interpelacja w sprawie należności Kasy Chorych od miasta. — Nagły wniosek P. P. S. w sprawie bezrobocia.

Wczorajszym obradom Rady st. m. Warszawy przewodniczył wiceprezes, tow. Jaworowski.

Radny, ks. Wyrębowski, referował budżet Wydziału XVII, Opieki Społecznej, wyrażający się sumą mk. 14 milj. w przychodzie i sumą mk. 705 milj. w rozchodzie. W referacie podkreślono konieczność skoordynowania działalności państwowej opieki społecznej z komunalną. Referat zaznaczył brak opieki społecznej dla zubożałej inteligencji oraz wyraża pobożne życzenie usunięcia żebraniny z ulic Warszawy.

Budżet oraz poszczególne wnioski Rada Miejska uchwaliła.

Po uchwaleniu poszczególnych budżetów wydziałów Budownictwa i Zaopatrywania, przyjęto wniosek Magistratu w sprawie dodatku do państwowego podatku przemysłowego. Dodatek ten wynosić będzie 100% od tych zakładów przemysłowych i zawodów, które są obowiązane do płacenia podatku obrotowego, przyczem pobrana suma zaliczona będzie jako zaliczka na poczet podatku. Od innych przedsiębiorstw pobierany dodatek wynosić będzie 50% podatku rządowego.

Uchwalono wniosek Magistratu w sprawie kredytów na wypłatę 13 pensji urzędnikom i robotnikom miejskim przyczem w imieniu klubu radnych P. P. S. jeszcze raz zabrał głos *r. tow. Mamczar*, żądając wypłacenia robotnikom pełnej 13 pensji lub też przyznania im dwutygodniowego zasiłku świątecznego na Wielkanoc tak, jak to otrzymują tramwajarze.

W sprawie zalegającej należności Warszawskiej Kasy Chorych od miasta klub P. P. S. złożył następującą interpelację:

INTERPELACJA.

Magistrat warszawski winien jest Warszawskiej Kasie Chorych przeszło 200 milj. mk. za pracowników m. Warszawy. Sprawa w Sądzie Najwyższym zwolnienia Magistratu od obowiązku wpisania swoich pracowników do Kasy Chorych ciągnie się już prawie rok. Przeciąganie rozstrzygnięcia tej sprawy naraża społeczną instytucję, jaką jest Warszawska Kasa Chorych, na dotkliwe straty materjalne, ponieważ Kasa obowiązaną jest i nadal do świadczeń na rzecz pracowników miejskich. Spór rujnujący instytucję społeczną tej miary, co Warszawska Kasa Chorych, w imię dobra publicznego, powinien być jaknajszybciej zakończony.

Niżej podpisani stojąc i nadal na stanowisku konieczności należenia pracowników miejskich do Warszawskiej Kasy Chorych zapytują Magistrat —

czy skłonny jest jaknajszybciej załatwić sprawę wpisania pracowników miejskich zgodnie z wymaganiami prawa do Warszawskiej Kasy Chorych,

a jeśli nie, to,

jakie przedsięweźmie kroki, by sądowa rozprawa w Sądzie Najwyższym odbyła się jaknajprędzej.

Interpelację powyższą przekazano Magistratowi.

W sprawie rosnącego wciąż bezrobocia klub radnych P. P. S. wystąpił na Radę Miejską z następującym nagłym wnioskiem:

NAGŁY WNIOSEK.

Uznając za konieczne jaknajprędzej uruchomienie robót, któreby dały zajęcie tysiącom bezrobotnych i chcąc uniknąć bezużytecznego wydatkowania miljonów,

Rada m. st. Warszawy wzywa Magistrat do opracowania w najprędszym czasie projektu pożytecznych robót o charakterze trwałych inwestycji oraz do zwrócenia się do Rządu o fundusze dla tych robót potrzebne.

(podp. *Dobrowolski i tow.*).

Nagłość wniosku popierał *r. tow. M. Pilacki*, uzasadniając tem, że jest nietylko prawem, lecz obowiązkiem miasta zająć się losem bezrobotnych.

Rząd wprawdzie wyasygnował 40 miljardów na walkę z kryzysem przemysłowym, lecz pieniądze te zużywają przemysłowcy na magazynowanie towarów w oczekiwaniu korzystnej dla nich konjunktury, kiedy znowu będzie można zbierać miljony do własnych bezdennych kieszeni. Podkreśliwszy całą perfidję przedstawicieli przemysłu, stale zwalczających etatyzm na rzecz inicjatywy prywatnej, a mimo to zwracających się do Rządu z żądaniem miljardów, tow. Pilacki wzywa R. M. do przyjęcia wniosku.

Z podobnym wnioskiem co klub P. P. S. wystąpił w sprawie walki z bezrobociem r. Erlich. Wniosek r. Erlicha wskazuje, jakie roboty ma Magistrat przedsięwziąć oraz źródło z jakiego Rząd ma udzielić pożyczki, mianowicie uchwalone 40 miljardów na walkę z bezrobociem, wychodząc z założenia, że Magistrat ma jeśli nie większe prawo do korzystania z tego funduszu, to przynajmniej takie same prawo, co każdy inny prywatny przedsiębiorca. Uzasadniali wniosek rr. Alter i Erlich. Przeciwko temu wnioskowi przemawiał r. dr. Zawadzki.

W głosowaniu nagłość wniosku r. tow. Dobrowolskiego uchwalono. Wniosek r. Erlicha przekazano Magistratowi z terminem 3-tygodniowym do wydania opinji.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3050 — 3325
Franki franc. 273.
Marki niemieckie 16.65.
Wiedeń 25.50 — 31.50.

Rozmaitości.

Czem się zajmuje centrala partji komunistycznej w Niemczech? Centrala partji komunistycznej w Niemczech rozesłała następujący okólnik do wszystkich okręgów i instytucji partyjnych:

Szanowni towarzysze! Centrala uchwaliła w porozumieniu z rzeczoznawcami partyjnymi zbierać stare marki pocztowe ponieważ partja może na tej drodze uzyskać pieniądze. Prosimy was tedy o wydanie zarządzeń, by zbierano marki ze wszystkich listów, przychodzących do waszego sekretarjatu. Zawiadomimy was później pod jakim adresem marki te mają być wysłane.

Z komunistycznem pozdrowieniem
Centrala Kom. Partji Niem.
J. A. Pieck.

Przejście od „puczów" do zbierania marek — jest istotnie zjawiskiem niezwykłem w dziejach partji politycznej.

Kronika.

Zgon H. Filasiewicza. W d. 21 b. m. zmarł w Krakowie Hilary Filasiewicz, prezes polskiej macierzy szkolnej Śląska Cieszyńskiego. Zmarły brał wybitny udział w życiu narodowem polskiego społeczeństwa na Śląsku Cieszyńskim.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —15°, najniższa —19.2°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia (zwłaszcza w Polsce północnej), słabszy mróz, miejscami drobny śnieg, wiatry lokalne.

Pociągi podmiejskie dla robotników. Dla przejazdu do Warszawy i z powrotem robotników, pracujących w Warszawie, a zamieszkałych w okolicach stacji i przystanków odcinka Warszawa — Wołomin, uruchomione będą z dniem 1 lutego r. b. pomiędzy Warszawą Wil. i Wołominem dodatkowe pociągi podmiejskie według rozkładu następującego: Pociąg Nr. 742: odjazd z Wołomina g. 6.15, przyjazd do Warszawy Wil. g. 6.55. Pociąg Nr. 727 bis odjazd z Warszawy Wil. g. 18.50, przyjazd do Wołomina g. 19.25.

Zwrot wywiezionego mienia. Główny Urząd Likwidacyjny komunikuje, że termin składania zgłoszeń o zwrot mienia, wywiezionego do Rosji i Ukrainy, przedłuża się do dnia 15 marca 1922 r.

Wskazanem jest jednak, żeby osoby interesowane nie zwlekały ze zgłoszeniami w tym przedmiocie i składały swe deklaracje w instytucjach, wymienionych w powyższem rozporządzeniu, możliwie najrychlej.

(a) **Nadużywanie pieczęci.** Urzędnicy telegrafu zwracają uwagę na częste nadużywanie pieczęci przez urzędników, którzy, wysyłając prywatne telegramy, stawiają na nie pieczęcie ministerjum w celu wysłania ich bezpłatnie na rachunek ministerjum, ponieważ każde ministerjum wysyła telegramy na kredyt, a również dla nadania im charakteru korespondencji urzędowej, wysyłanej przez telegraf w pierwszej kolei przed innemi telegramami.

Kursy uzupełniające dla płci obojga, zatwierdzone przez M. W. R. i O. P. Sekcja Samokształcenia przy Związku Kobiet pracujących w handlu i biurowości, pragnąc dać możność uzupełnienia wykształcenia osobom płci obojga, rozpoczyna z d. 1 lutego II-gi semestr następujących wykładów:

Języki: angielski, francuski i niemiecki (kurs początkowy, średni i wyższy). Nauki handlowe: arytmetyka handl., buchalterja, korespondencja handlowa polska, niemiecka i angielska.

Po ukończeniu kursów — świadectwa.

Wykłady odbywają się w lokalu Związku (Chmielna 10 m. 1, pierwsze piętro front) od godz. 6 — 9 wiecz. Zapisy na poszczególne przedmioty przyjmuje sekretarjat Związku od godz. 7 do 9 w.

(a) **Kursy sanitarne.** Dla wyszkolenia zawodowych kontrolerów sanitarnych i handlowej służby dla nadzoru handlu produktami spożywczemi na targowiskach miejskich Wydział Zdrowia publicznego Magistratu uchwalił urządzić umyślne kursy.

„Croquis" dla plastyków. Sekcja Plastyków Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonja) podaje do wiadomości pp. plastyków, że w czwartek od 5 — 7 pp. pozuje model. Udział brać mogą i artyści, nie będący członkami klubu. Informacji udziela i zapisy przyjmuje codziennie sekretarz od 6 — 8 z wyjątkiem świąt i niedziel.

Podziękowanie. Zarząd Koła Warszawskiego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej składa najserdeczniejsze podziękowanie pp. I. Jolskiej i Helenie Rotenwaldówne za współudział i pomoc w urządzeniu koncertu w zakładzie

Leczniczo-Szkolnym dla inwalidów na Pradze przy ul. Jagiellońskiej 15, w dniu 6 Stycznia 1922 r., oraz pp. artystom: Krukowskiemu, Eli Nowickiej, Dracowej, Karpińskiemu, Lesickiej i Jelonkowej za ich ofiarność w bezinteresownym współudziale.

Wykrycie składu „bibuły" bolszewickiej. Przed kilku dniami policja odkryła w jednym z domów w śródmieściu skład „bibuły" komunistycznej. W ciągu dwu dni w mieszkaniu, w którem mieścił się ów skład, policja zaaresztowała szereg osób, które się tam zgłaszały, — w ilości 14 mężczyzn i 2 kobiet.

Jaskinie Ojcowa są zagrożone! Pełnomocnik ks. Ludwiki Czartoryskiej zawarł kontrakt z Tow. przedsiębiorstw górniczych na eksploatację namulisk jaskiniowych w ciągu lat 6 (po 300 wagonów rocznie). W ten sposób nieocenione skarby naukowe, kryjące się w jaskiniach Ojcowskich będą zmarnowane. Należałoby uświadomić sobie, jak ciężką odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy zaniedbują akcji ratowniczej w tym względzie. Byłoby najbardziej wskazanem wszelką akcję co do eksploatacji jaskiń w Ojcowie poddać wpierw pod rozwagę i kontrolę Instytutu Nauk Antropologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Z T-wa Naukowego Warszawskiego. Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału II T. N. W. na którem przewodniczący wydziału przedstawił pracę p. Zygmunta Batowskiego „W sprawie „Konicza" malarza XVIII wieku" oraz p. Stanisław Poniatowski przedstawił pracę własną „Systematyka zagadnień i kierunków socjologicznych".

(a) **Odczyt o tyfusie.** Wydział propagandy hygieny War. T-wa Hygienicznego w d. 3 lutego w sali T-wa urządza odczyt d-ra medycyny St. Sterlinga-Okoniewskiego „O tyfusie plamistym".

Wieczory artystyczne. Z inicjatywy Zw. Zaw. Literatów Pol. w Warszawie, połączone Związki Literatów i Artystów przystąpiły do zorganizowania wieczorów artystycznych, które odbywać się będą co drugi piątek w salonach Pol. Klubu Art. (hotel Polonja). Na wieczory powyższe zostaną zaproszeni przedstawiciele świata cudzoziemskiego, przebywający obecnie w Warszawie, celem nawiązania kontaktu z zagranicą na terenie towarzyskim. W części programowej wieczorów wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne polskie, zapoznając cudzoziemców z naszą sztuką. Drugą część programu wypełnią tańce i towarzyska pogawędka.

Pierwszy z tych wieczorów odbędzie się w dniu 3 lutego, w piątek, o godz. 9 wiecz. Pragnący otrzymać imienne zaproszenia, których ilość jest ograniczona, winni się zgłaszać bądź do poszczególnych Związków artystycznych, bądź do sekretarjatu Zw. Zaw. Lit. Polskich, — Bracka 5 — między 5 — 6 po poł.

Zjazd koszykarzy z b. Królestwa Polskiego i kresów. T-wo Popierania Przemysłu Ludowego w Rzplitej Polskiej zwołuje Zjazd koszykarzy na d. 4 lutego r. b. o godz. 12 w poł. który odbędzie się w gmachu T-wa przy ul. Tamka Nr. 1 w Warszawie.

Porządek dzienny jest następujący:

1) Ustalenie ogólnego zapotrzebowania wikliny dla koszykarzy z b. Królestwa Polskiego i kresów ze zbiorów tegorocznych.

2) Przyjęcie statutu Spółki koszykarskiej z ograniczoną odpowiedzialnością, opracowanego przez Komisję organizacyjną, wybraną na zjeździe koszykarzy z dnia 25 czerwca 1921 r.

3) Wnioski.

Pożądany jest jaknajliczniejszy Zjazd koszykarzy wioskowych, którzy przyjechaliby, jako delegaci ośrodków koszykarskich wiejskich z odpowiedniemi upoważnieniami od ogółu koszykarzy z danej miejscowości, gdyż zjazd ten musi określić na podstawie ścisłych danych, co do ilości koszykarzy na całym terenie b. Król. Polskiego i kresów i ich zdolności przetwórczej, ogólną ilość zapotrzebowania wikliny z nowych tegorocznych zbiorów. Jeżeli na zjeździe tym nie będziemy w stanie zebrać odpowiednich danych cyfrowych dla ustalenia tego zapotrzebowania, to wiklina z tegorocznych zbiorów zostanie prawdopodobnie wywieziona w nadmiernej ilości, co spowoduje drożyznę tego surowca w kraju. Aby zapobiec takiemu stanowi, musimy przedstawić rządowi ściśle umotywowane dane co do ilości wikliny, którą koszykarze przerabiają w kraju. Mamy nadzieję, że tym razem, w imię własnych interesów, każdy ośrodek koszykarski wyśle na Zjazd swego przedstawiciela, który przywiezie z sobą upoważnienie od ogółu koszykarzy i dane, poświadczone przez wójta, o ilości koszykarzy w danej miejscowości i o ilościach wikliny, jakie ci koszykarze w ciągu roku przerabiają.

Odczyt. Dnia 30 b. m., w poniedziałek, o g. 8 i pół wiecz. w lokalu T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich, przy ul. Jasnej 19 odbędzie się odczyt prof. Lewińskiego p. t. „Z teorji przesileń".

Odczyty o hygienie. W przyszłym tygodniu będzie wygłoszone dla mieszkańców okolic Agrykoli kilka odczytów dla dorosłych o hygienie. Odczyty te będą się odbywały w szkole powszechnej przy ul. Zagórnej Nr. 9, o godz. 7 wiecz. Pierwszy taki odczyt, ilustrowany obrazami kinematograficznemi będzie wygłoszony 28 b. m. w sobotę, następny zaś w niedzielę, 29 b. m. w tejże samej szkole zaprasza po odczycie dla dzieci tejże dzielnicy, a który się odbędzie o godz. 5. Następne odczyty dla dorosłych będą wygłoszone w poniedziałek, środę i czwartek, we wtorek zaś wieczorem odbędzie się odczyt dla dziewcząt ze sfer robotniczych w sali kinematografu Domu Oficera Polskiego przy ul. Szopena 3.

WYPADKI.

Ujęcie zbrodniarzy. Podwójne morderstwo, dokonane wieczorem w środę, d. 18 b. m. na osobach małż. 70-letniej Antoniny i 67-letniego Józefa Rudzińskich przy ul. Tarczyńskiej Nr. 21, oraz kilka ostatnio dokonanych zbrodni, poruszyło cały aparat policji śledczej.

Wczoraj wreszcie dochodzenie I brygady urzędu śledczego zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem — ujawniono i schwytano sprawców ostatniego ohydnego morderstwa małż. Rudzińskich. Są to: Michał Jankowski, lat 30, robotnik, wdowiec ze wsi Długiej Szlacheckiej pod Marymontem (przywódca szajki bandyckiej), Stanisław Pietrzak, lat 20, kawaler, robotnik, dezerter (Tarczyńska 7), Piotr Bursa, lat 28, żonaty, piekarz (Fortowa 4) i Stanisław Sujak, lat 27, żonaty, wyrobnik (Brzozowa 43), karany sądownie 5 razy.

Plan całego morderstwa i rabunku bandyci ułożyli w mieszkaniu Lewandowskiej przy ul. Grodzieńskiej Nr. 31, skąd tramwajem linji Nr. 7 pojechali na ul. Tarczyńską, przeszli od strony pola i przez ogród dostali się do mieszkania staruszków. Po zabiciu Rudzińskich dwoma strzałami z rewolweru i zabraniu łupu, bandyci również przez ogród i pole skierowali się na ul. Towarową, skąd tramwajem linji Nr. 22 dotarli na ul. Białostocką Nr. 27, gdzie nastąpił podział łupu. Zbrodniarze przyznali się do wspomnianego morderstwa. Odebrano od nich 3 rewolwery.

Przywódca bandy, Jankowski, będąc w ubikacji przy areszcie urzędu śledczego, usiłował odebrać sobie życie i w tym celu małym scyzorykiem naciął krtań i zranił się w lewy bok. Niedoszłego samobójcę odwieziono pod silną eskortą do szpitala przy więzieniu śledczem na „Pawiaku". Najbliższy „sąsiad" Rudzińskich, Pietrzak, w porze letniej kilkakrotnie zakradał się do ogrodu po owoce, lecz zawsze był spłoszony, a raz schwytany i obity przez syna Rudzińskich. 5 sztuk 10-rublówek złotych, które jakoby zrabowali bandyci, znalazły się. Bandyci znajdują się obecnie w urzędzie śledczym. Będą oni oddani pod sąd doraźny.

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar mordu.

Wędrówka motoru. Właściciel fabryki koszykarskiej, Bronisław Przepiórkiewicz (Krochmalna Nr. 69) znalazł przed kilku dniami przed wejściem do swej fabryki worek niewiadomego pochodzenia. Wezwał stróża domu, celem wyjaśnienia, albowiem w worku znajdował się motor elektryczny, od którego przewodniki elektryczne były pooberwane, co świadczyło, że pochodził on z kradzieży. Stróż jednak tyle wiedział, co i znalazca.

Zawiadomiono tedy 7-my komisarjat policji. Przyszedł policjant, wysłany z komisarjatu i kazał stróżowi motor dostarczyć do komisarjatu. Stróż wynajął wózek i motor odwiózł zgodnie z poleceniem policjanta. Zażądał jednak zapłaty za wynajęcie wózka, wówczas oświadczono mu w komisarjacie, aby się zgłosił wtedy, gdy znajdzie się właściciel motoru, który winien należność uiścić. Stróż więc co kilka dni chodził dopytywać się o właściciela, komisarjat tymczasem rozesłał po komisarjatach telefonogramy. Znalazł się wreszcie właściciel w osobie Henryka Karwowskiego (Nowo-Stalowa 5), właściciela składu drzewa, któremu ten motor został właśnie skradziony. Skierowano stróża do 14-go komisarjatu, gdzie właśnie zabrano motor. Stróż udał się na Pragę do 14-go komisarjatu, i trafił na chwilę, kiedy jego kolega zawodowy z ulicy Nowo-Stalowej 5 wynosił z komisarjatu motor. Udał się tedy on do Karwowskiego po swoją należność, ten jednak oświadczył, że na wszystkie strony płacić nie będzie, albowiem w 7-ym komisarjacie zapłacił 30.000, zaś w 14-ym — 10.000 marek, niech więc zgłosi się do komisarjatu. Udał się do komisarjatu 7-go, stamtąd go jednak wyrzucono, poszedł tedy do 14-go komisarjatu i trafił na wywiadowcę Parucha, który wsadził stróża do kozy za upominanie się o pieniądze. Przesiedział stróż kilka godzin w kozie do przyjścia podkomisarza, poczem został zwolniony, zaś podkomisarz oświadczył mu, aby zjawił się następnego dnia i należność zostanie mu wypłacona.

Następnego dnia stróż zjawił się znów w 14-ym komisarjacie, podkomisarz jednak był nieobecny, więc stróża z komisarjatu wyrzucono.

Nie mogąc odebrać swej należności, stróż udał się po opiekę do swego związku, który niechybnie będzie miał lepsze szczęście.

Nasuwa się tylko pytanie, za co pobrano od Karwowskiego w komisarjacie 7-ym 30.000, a w komisarjacie 14-ym 10.000 marek? Jak widać z powyższego, policja każe sobie płacić za spełnianie obowiązków do niej należących, co przecie niezgodne jest z kodeksem karnym. I jak wobec tego ma społeczeństwo mieć zaufanie do swej policji?

Z sądów.

Wyrok w sprawie o defraudację.

Lwowski sąd wojskowy wydał po raz drugi wyrok, skazujący na karę śmierci przez rozstrzelanie kapitana Karola Kaweckiego, który popełnił defraudację na szkodę skarbu państwa. Obrońca oskarżonego wniósł ponownie zażalenie nieważności wyroku.

Sądy doraźne.

Rada Ministrów rozporządzeniem z d. 19 stycznia przedłużyła działanie sądów doraźnych w sprawach o przestępstwa, podlegające dotąd kompetencji tych sądów (bandytyzm, zabójstwo w celu zysku, zabójstwo osób, sprawujących funkcje bezpieczeństwa publicznego). W niektórych powiatach b. Kongresówki gdzie warunki nie wymagają stosowania takich środków wyjątkowych, funkcjonowanie tych sądów zostało ograniczone. W województwie Nowogródzkiem natomiast kompetencja sądów doraźnych została rozszerzona również na zbrodnię umyślnego podpalenia, w związku ze stwierdzonym w ostatnich czasach wzrostem liczby tych przestępstw. Ministerjum Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę administracji miejscowej na obszarze b. zaboru rosyjskiego na konieczność silniejszego zwrócenia uwagi ludności za pomocą wyrazistych obwieszczeń na ostrość procedury sądów doraźnych, ażeby w ten sposób powstrzymać elementy zbrodnicze od dokonywania przestępstw.

Wyznaczona na wczoraj w sądzie wojskowym rozgłośna sprawa porucznika Gilewicza, oskarżonego o rozrwonienie przy udziale hrabiny Tarnowskiej 30.000 franków, podczas awantur miłosnych w Paryżu — została odroczona z powodu niestawiennictwa wielu świadków, których zeznania mają istotne dla sprawy znaczenie.

Z powodu notowanego już przez nas wypadku z samochodem i powrotu z drogi do Płocka całego składu sądowego, wyznaczona do sądzenia sprawa rewizji procesu rozstrzelanego rabina Szapiry musiała zdjęta z wokandy, a nowy termin rozpraw zapewne nastąpi dopiero z wiosną.

Teatr i Muzyka.

Z OPERY.

O „Goplanie" Żeleńskiego.

W operze od dłuższego czasu utrzymuje się na afiszu, z powodzeniem, „Goplana" Żeleńskiego.

Dzieło to zmarłego w roku ubiegłym pieśniarza polskiego okazało się żywotniejsze, niż się tego spodziewała — dyrekcja.

Gdyby była mniej sceptyczną, może byłoby się jednak powiodło wznowić „Goplanę" istotnie ku uczczeniu pamięci Żeleńskiego wówczas, kiedy to powinno było nastąpić, t. j. rok temu.

Na powodzenie „Goplany" składa się kilka czynników. Przedewszystkiem sam pomysł: fantastyczna, baśniowa osnowa dramatu Słowackiego i zawarta w nim cudowna poezja. Podobnie, jak inne tego typu dzieła, traci ona wprawdzie przeważ-

ną część swojej piękności przez to tylko, że się ją materjalizuje; widz widzi — jako rzeczy realne, a więc ograniczone, niedoskonałe — wszystko to, co w czytaniu, w wyobraźni nie było skrępowane rzeczywistością, mogło więc mienić się wszystkiemi barwami tęczy, mogło być pajęczynową tkaniną, światem, zaludnionym podwładnymi Skierki i Chochlika.

Problem wciąż na nowo wypływający — i nie rozwiązany do dziś dnia zadawalniająco.

Tembardziej trudno wymagać od Żeleńskiego, aby w muzyce swojej stanął na poziomie cudownej poezji Słowackiego. Musiałby w muzyce być tem, czem był wielki romantyk w poezji. A tem Żeleński nie był. Nie był zwłaszcza, twórcą operowym, mimo, że napisał cztery opery.

Z tem wszystkiem — z nich najlepszą — jest chyba „Goplana". Nie dlatego, aby Żeleński umiał był wznieść się w muzyce do poziomu tragedji, jaka się w tej baśni mieści. Ale dlatego, że jest ona przepojona liryzmem, a przez to dała Żeleńskiemu, kapitalnemu pieśniarzowi, możność rozwinięcia swej inwencji twórczej w zakresie, który mu najbardziej odpowiadał. Mamy więc w „Goplanie" cały szereg fragmentów pieśniowych prześlicznych. Za takie uważam przedewszystkiem prawie całą partję Grabca, począwszy od jego pierwszej pieśni („Tam za lasem jest moja dziewczyna"). Rola ta jest całkowicie utrzymana w charakterystycznym swojskim, a oryginalnym kolorycie muzycznym, ze swoistą, zadzierzystą rytmiką. Szkoda, że p. Janowski, pod względem aktorskim z całego zespołu istotnie najbardziej powołany do odtworzenia postaci Grabca — głosowo jednak nie dopisuje, skutkiem czego zatraca się większa część tego, co tu jest muzycznie piękne. Piękną jest — dalej — pieśń Kirkora w akcie I-ym; ballada, śpiewana przez Chochlika w odsłonie ostatniej.

Jak zwykle w takich razach Dyrekcja postarała się dziełu dać oprawę możliwie najlepszą, na jaką ją stać było. Opracowanie strony plastyczno-dekoracyjnej złożyła w ręce W. Drabika i dzięki temu pozyskała jeszcze jedno widowisko, które choćby tylko dla prześlicznych obrazów, jakie i tym razem Drabik z wyobraźni swej przeniósł na płótna, względnie uplastycznił w kostjumach, ściąga i ściągać będzie do opery długo jeszcze tłumy widzów, zwłaszcza naszych milusińskich. Role główne odtwarzają pp.: Dobosz, dublujący z p. Dygasem (Kirkor), Gołkowska (wdowa), Skwarecka (Balladyna), Mokrzycka, dublująca z p. Kuncewiczówną (Alina), Czapska (Goplana), Janowski (Grabiec), Palewicz (Kostryn). W roli Kirkora p. Dygas wydaje mi się lepszym, aniżeli p. Dobosz, którego Kirkor jest wprawdzie dobrym, rozmarzonym amantem, ale za mało — rycerzem. Balladyna p. Skwareckiej, uchwycona jest dobrze; artystka umie w kreację tę włożyć wiele demonizmu; cóż, kiedy to śpiewanie! śpiewanie!... Zachwycającą, pełną ogromnego wdzięku, uroku — parę tworzą pp. Orłowska i Skonieczna (Skierka, Chochlik)! P. Skonieczna obdarzona jest przytem niezwykle pięknym głosem mezzo-sopranowym; zresztą pewnie to dla niej już nie nowina.

Choreografja p. Zajlicha, kierowana zapewne niejednokrotnie wytrawną ręką Drabika pod względem malarskim — pod tym właśnie względem daje kilka obrazów ładnych, zwłaszcza na tle drabikowych dekoracji. Pozatem te ewolucje taneczne, pomijając znany osobisty wdzięk p. Szmolcówny — stoją akuratnie na wysokości reżyserji p. Kawalskiego, t. zn. obliczone są na smak i wymagania przeciętne.

Orkiestrę prowadzi wytrawną dłonią p. Młynarski.

J. R.

Odbudowa Teatru Rozmaitości.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie plenarne komitetu odbudowy Teatru Rozmaitości z udziałem przedstawicieli prasy. Twórca projektu odbudowy, arch. Przybylski określił ogólny stan pracy nad odbudową pierwszej sceny polskiej.

Na wiosnę 1921 r. przystąpiono do pracy nad odbudową.

Wielkie trudności dzięki świetnie wypracowanym projektom, zostały zwalczone pomyślnie. Roboty prowadzone były b. intensywnie w roku ubiegłym i cały plan robót przewidziany w projekcie na 1921 rok został wykonany, dopiero od m. października, z powodu braku funduszów roboty zostały częściowo wstrzymane. Jeżeli jednak w dalszym ciągu nie będzie przeszkód, to oddanie teatru do użytku publicznego będzie mogło nastąpić jeszcze w m. wrześniu r. b.

Koszty robót dokonanych dotychczas wyniosły mniej więcej 57 miljonów marek. Ile jeszcze wyniosą koszta całkowitej odbudowy i instalacji trudno dziś ściśle określić z powodu nieustannych zmian i wahań cen. Dotychczasowa pożyczka kasy oszczędnościowej została wyczerpana i udzielona została nowa pożyczka, która pozwoli w dalszym ciągu prowadzić roboty.

Po posiedzeniu obecni udali się do gmachu teatru, gdzie zwiedzano dokonane roboty.

Stwierdzić należy, iż w granicy rozporządzalnej przestrzeni prof. Przybylski zdołał urzeczywistnić swą ideę stworzenia teatru, odpowiadającego wszelkim nowoczesnym wymaganiom. Teatr będzie posiadał bezpośrednie połączenie z salami Redutowemi. Scena widoczna będzie ze wszystkich miejsc, a otwór jej w świetle wynosi 8.30 mtr. wysokości, przy 11.80 mtr. szerokości. Tarcza obrotowa wyniesie 17 i pół mtr. w kwadracie, co już daje możność wystawiania sztuk opartych na efektach.

Widownia obliczona jest na 1000 z górą osób i urządzona będzie bardzo wygodnie.

W konstrukcji teatru posługiwano się prawie wyłącznie żelazo-betonem, czem w znacznym stopniu zabezpieczy się teatr przed ogniem.

Sądząc z tego, co widzieliśmy, przypuszczać można, że odbudowany teatr będzie naprawdę wspaniałym przybytkiem sztuki.

Teatr Wielki. Dziś „Aida". Jutro „Goplana". W niedzielę o godz. 3 pp. balety „Flet zaczarowany" i „Karczma" oraz „Dievrtissement" baletowe. Wieczorem „Rycerskość wieśniacza".

Teatr Rozmaitości. Dziś abonamentowe przedstawienie dramatu St. Wyspiańskiego p. t. „Bolesław Śmiały". Jutro „Wierna kochanka". W niedzielę, o g. 3 i pół pp. po cenach zniżonych „Dziejo salonu".

Teatr Polski. Dziś „Kobieta, która zabiła".

Teatr Reduta. Dziś 120-ty raz „Przechodzień". Jutro „Ponad śnieg", wieczorem „Czupurek" czyli „Renesans podwórka". W niedzielę o godz. 3 i pół pp. po cenach zniżonych „Czupurek", wieczorem „Przechodzień".

Teatr Mały. Dziś „Czysty interes". W niedzielę o godz. 4 pp. „Ósma żona Sinobrodego" po cenach zniżonych.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Dziady". W niedzielę o godz. 4 pp. „Szopka polska", wieczorem „Dziady". We wtorek premjera „Karykatur" Kisielewskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Kuzynek z Honolulu".

Teatr Nowy. Dziś i codziennie „Gdy mężowie zdradzają" i pantomina mimiczno-baletowa „Narkotyk".

Teatr Wodewil. Dziś „Dama w gronostajach".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Popychadło".

Teatr „Maska". Jutro premjera komedji fantastycznej Tadeusza Rittnera p. t. „Ogród młodości".

Teatr Powszechny (Chłodna 29). Dziś po raz ostatni „Niobe" jutro premjera sztuki Henryka Rieffa p. t. „Szatańska para".
